Nr. 294. We Lwowie, Niedziela dnia 24. Grudnia 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 ct.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 cnt.
„ Włoch, Turcji i Księstw Naddun.
„ Serbii
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanickich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Hassenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr 2, Henr. Schallek, eksp. ogłoszeń, Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Hassenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 30 ct. od wiersza.

WIKTORA HUGO
NĘDZNICY
romans w 10 tomach
w nowym przekładzie
W. LIMANOWSKIEJ
opuścił prasę we Lwowie nakładem
Księgarni Polskiej
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach
Cena 12 zł.
3782 2 6

Wieniec
ulubionych znanych melodyj narodowych w łatwym stylu ułożonych na fortepian, przez **Petersa.**
wyszedł właśnie zeszyt IV., przez *W. Richlinga.*
Cena każdego zeszytu złr. 1.
Wszystkie 6 zeszytów razem wzięte kosztują 6 złr. w ozdobnej oprawie.
Zamówienia wprost u mnie przesłane będą franco 3903 1—3
JULIUSZ WILDT, księgarz w Krakowie.

Od nowego roku znajdzie umieszczenie **w szkole stolarskiej w Rudzie** obok Cieszanowa 3ch uczni z ukończoną 4tą klasą.
Sieroty mają pierwszeństwo. — Kurs praktyczny trwa lat trzy, podczas którego otrzymają uczniowie całkowite utrzymanie bezpłatnie.

We wszystkich księgarniach jest do nabycia i poleca się:
Ogrodnictwo pokojowe czyli Przewodnik dla hodujących kwiaty w mieszkaniu 1 złr., w ozdobnej oprawie złr. 1.50.
Pasjanse czyli zabawy w karty, tak dla pojedynczych osób jak i dla towarzystwa z rycinami złr. 1.20, w ozdobnej oprawie złr. 2.
W co bawić się będziemy? Zbiór gier, zabaw i rozrywek, szczególnie dla młodzieży 60 ct.
Zaraza błonicowa czyli dyfterja dla wiadomości i przestrogi ojców i matek 60 ct.
Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy za przekazem pocztowym przesyłam franco
Juliusz Wildt w Krakowie.
3903 2—6

Ces. król. wyłącz. uprz.
Korneuburgski proszek dla bydła, koni, bydła rogatego, owiec,
Franciszka Jana Kwizdy, w Korneuburgu,
c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwodowej.
Używany w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Prus, cesarza Niemiec, tudzież w stajniach wysokich osobistości z nadzwyczajnym skutkiem, a odznaczony medalami w Londynie, Paryżu, Wiedniu, Mnichowie i Hamburgu. Tenże po długoletnich próbach okazał się nader skutecznym jako **proszek pożywny dla bydła** przy regularnem zadawaniu, na brak **apetytu**, przeciw **podojom krwistym, poprawienie mleka**, jako środek prezerwatywny przeciw cierpieniom organów oddechowych i trawienia, nadto jako środek odporny, chroni zwierzęta od zaraźliwych wpływów i zmniejsza inklinację do chorób gruczołowych i kolek.
Do p. Fr. Jana Kwizdy c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki w Korneuburgu.
Używam pański c. k. konces. proszek korneuburgski dla bydła blisko 20 lat i osiągnąłem za pomocą tegoż w najróżnorodniejszych wypadkach wyśmienite rezultaty. To mię powoduje do doniesienia panu w krótkości o doświadczeniach, jakie zrobiłem będąc dawniej komendantem szwadronu na koniach służbowych, a potem na moich własnych przy gospodarstwie.
Nabyłem przekonanie, że proszek korneuburgski działa skutecznie na kaszel i krtań, sprowadza gruntowne oczyszczenie krwi i przeczyszczenie soków, albowiem rozpuszcza łagodnie, a temsamem odprowadza z organizmu wszystkie zepsute soki nieczystości krwi. W tej samej mierze jak ten środek u łosząt krew rozrzadza i takową oczyszcza, w tej samej mierze wzmacnia u starych źwierząt siłę trawienia w żołądku i kiszkach, ażeby z karmy wyciągnąć wszystkie pierwiastki pożywienia. Tym sposobem zyskują stare zwierzęta na wytrwałości, wydatności, dostają dobre wejrzenie mimo ich wydatnego wieku.
U koni, które mocno podpadają kolkom, znalazłem, że już w początkach przy użyciu proszku korneuburgskiego, przypadłości kolek słabiej i nie niebezpiecznie występują, a przez ciągłe zadawanie w końcu zupełnie ustają. Brak apetytu ustaje przez dodanie garści tego proszku do karmy, i istotnie radość patrzyć się, jak zwierzęta prosperują, stają się weselszymi, gdy przedtem stały smutne przy żłobie.
Moje na długoletniem i gruntownem spostrzeżeniu oparte orzeczeczenie zmierza do tego, że żaden posiadacz bydła nie powinien pominąć, aby swoim zwierzętom codziennie nie dodać garści tego proszku do karmy, a każdy, kto tylko jedną zrobi próbę, przekona się o niezbędnej konieczności użycia proszku kornenburgskiego jako pierwszej ekonomicznej i sanitarnej regule, należącej zaprowadzić tak u koni jakoteż u bydła dla swej własnej korzyści.
BISAMBERG, 30. maja 1877. *Józef Dalsch,* c. k. rotmistrz w pensji.

Prawdziwe sprzedają en gross:
We **Lwowie**: Piotr Mikolasch aptekarz, J. Beiser apt., Z. Rucker apt., en detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt. A. Sklepiński apt., *Bóbrka*: L. Międlicki apt.; *Forszczów*: M. Niemczewski apt. *Brody*: Elk. Grünspann apt, A. Inlaender apt., K. B. Wiosławski apt., *Brzeżany*: Bol. Dembiński apt.; J. Hausberg, apt; *Drohobycz*: Henryk Blumenfeld apt., *Gródek*: Aleks. Tomaszewski apt.; *Husiatyn*: Witold Czerski apt.; *Jarosław*: Wiktor Rehusz apt.; J. Wislocki apt., *Jaworów*: Wł. Lachowicz apt.; *Kołomyja*: J. Sidorowicz apt, Ed. Stenzel apt.; *Nowy Sącz*: W. Fl. Filipek apt.. *Podhajce*: A. Karoszkiewicz apt.; *Przemyśl*: J. Maszewski apt. L. Nahlik *Przeworsk*: F. Switalski apt.; *Rozwadów*: Czernicki apt.; *Sądowa Wisznia*: W. Włodzimirski apt.; *Sędziszów*: J. Micewski apt.; *Stanisławów*. Alb. Amirowicz apt., Ad. Beill apt., J. Macura apt.; *Stryj*: J. Zagórski apt; *Tarnopol*: Fr. Jamrogiewicz apt., Herman Kahane apt.; *Tarnów*: F. R. Leszczyński aptekarz, L. Chodacki aptekarz, E. Rank aptekarz *Uhlanów*. D. J. Wroński apt.. *Zborów*: Teofil Radałowicz apt.; *Zmigród*: A. Pos kowski apt., *Żołynia*: Borzemski apt., *Żurawno*: Józef Tomaszewski apt., *Żółkiew*: Adolf Daulec apt., w Starem mieście Paluch Wojciech apt.
W *Brzeżanach*: J. Haider apt, Brzesko W. Janoszek apt., *Jezierzany*: M. Krakowski apt, *Nowy Sącz* R. Jakubowski apt., *Rohatyn* M. Mulcher apt. *Rzeszów*: A. Karpiński apt., *Skole* Lechowski apt., *Waręż* Krzywobłocki apt.
Dalej znakiem * wymienione preparaty prawdziwe do nabycia:
En gross: *Lwów*: Hübner & Hauke, Józ. Klein, *Brody*: Michał Kulak, W. Adamowicz, *Brzeżany*: B. Fadenhecht, Fr. Margulies, *Kresovic* Fr. Vogl, *Nowy Sącz*: J. Kosterkiewicza wdowa i spadkobiercy; *Przemyśl*: J Dominikowski, F. Gaidetschka, Edm. Machalski; *Rzeszów*: J. Schaitter et Cmp.; *Stryj*: J. D. Nussenblatt et Cmp.; *Tarnopol*: E. Frantz; *Tarnów*: F. Wielogórski; W. Müldner et Comp. *Ustrzyki dolne*: Wanda Rutkowska, *Wojniłów* Nowicki, *Zaleszczyki*: Leon Schiller.
Oprócz tego znajdują się prawie we wszytkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym umieszczone jest niżej stojące facsimile i moja marka ochronna.
Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 300 złr.

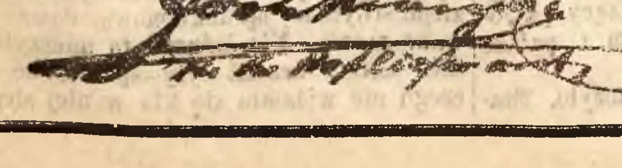

Skład fabryczny
Farb, Lakierów,
i handel materjałów
HÜBNER i HAUKE
we Lwowie, Rynek, liczba 29,
poleca na sezon zimowy:
Śrót, lotki i kule; C. Russa uniwersalne **smarowidło do skór**; tłuszcz do butów i skur juchtowych; C. Geschwindta **środek ochronny przeciw przemakaniu podeszew**; najlepszy **szwarc do butów**; **lakier do skór**; **podeszwy korkowe do wkładania** w buciki; **sznury bawełniane** do zatykania szpar w oknach i drzwiach; kit i gips; jak również bibułę białą i szarą do okien.
Równocześnie poleca do użytku domowego:
Masę do zapuszczania podłóg i lakier *własnego wyrobu*;
szczotki do froterowania, mycia podłogi i naczyń kuchennych; **szczotki do butów**, czyszczenia cylindrów do lamp, do zamiatania, **ręczne** do zmiatania prochu; **szczotki i miotełki** do sukien, **sodę** i mydło do prania; **krochmal brylantowy** połyskujący, **pszenny, ryżowy** i najlepsze **farbki** do **bielizny, szablony; atrament chemiczny** i wszelkie inne do pisania; **lak** do pieczętowania; **smołkę** do butelek; **szpagat i papier pergaminowy** do obwiązania słojów z konserwami.
Wszelkie farby suche i olejne do malowania gotowe, lakiery, farby w tubach i płótno malarskie, farba piórowa i czernidło drukarskie; kwas karbolowy i proszek do desinfekcji; korki i maszynki do korkowania; **gąbki, bronzy i pędzle** każdej wielkości, zawsze w najlepszych gatunkach na składzie.
Szczegółowe cenniki na żądanie franco i gratis. 3887 10—24

L. 1979.
Ogłoszenie.
Administracja fundacji hr. Skarbka sprzedaje w rewirze Oparskim ***340 dębów materjałowych.***
Jako cenę wywołania postanawia się 3.000 zł. i 3 prc. dla służby leśnej. — Oferty należycie opieczętowane i zawierające wadjum 300 złr. wniesione być mają **najdalej do 6. stycznia 1883** do centralnej administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie (gmach teatralny nr. 28).
Bliższe warunki licytacji przejrzeć można w Administracji centralnej lub inspicjencji dóbr w Oparach. 4206 1—3
We Lwowie dnia 19. grudnia 1882.

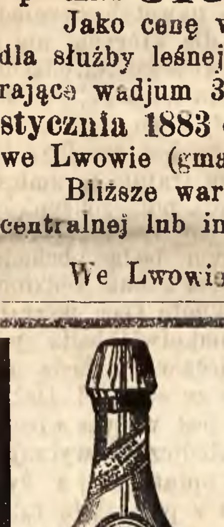

VERITABLE BENEDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 31 6 17—24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego *A. Legrand ainé*
Skład główny w Fecamp we Francji. Agencja główna w Paryżu Boulevard Haussmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego i St. Markiewicza w rynku.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand ainé*
Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczno, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

WARENHAUS zur BRIEFTAUBE
von
FRANZ LINHART
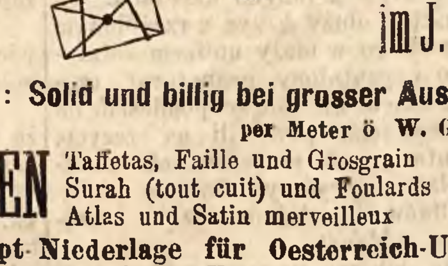
I, Bauernmarkt Nr. 1. Wien
Gegründet im J. 1842
Princip der Firma: **Solid und billig bei grosser Auswahl.**
per Meter ö. W. Gulden
SEIDENWAREN Taffetas, Faille und Grosgrain 1—5; Surah (tout cuit) und Foulards 2—4; Atlas und Satin merveilleux 2—5
SAMMTE **Haupt-Niederlage für Oesterreich-Ungarn** Echt englische Patent-Velvets 1—4; Deutsche und Lyoner Seiden-Sammte 3—18
PLÜSCHE Seiden-Plüsch für Besatz und Jacken 3—8; Seal-skin Mohair) 60 u. 130 cm. breit (; Seal-skin Seide) für Mäntel (6—30
in allen Farben, gestreiften u. carrirten Nouveantes und Brocaten am Lager.
Nur schwarze WOLLENSTOFFE feinste rein wollene Specialitäten in Cachemire u. Fantaisistoffe 120 ctm. breit 1—7
Grosse Muster-Collectionen werden umgehend u. franco versendet.
Effectuirung der Aufträge per Post Nachnahme. „En Gros“ entsprechender Sconto. 3495 3—6

Scheringa Esencja z pepsiny
(płyn na trawienie) według
Dr. Oskara Liebreich.
Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem.) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki
Scherings Grüne Apotheke, w Berlinie,
Chausseestrasse 19.
We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA. w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPINSKIEGO
Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 36 1 1—?

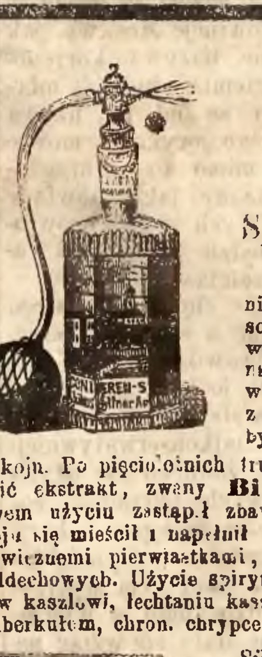

WYCIĄG z
„Wiener Medizinische Presse“
napisany przez
prof. dr. Jana Schnitzlera o
Bittnera
Spirytusie ze szpilek sosnowych
Na zasadzie orzeczeń sławnych mężów teraźniejszej medycyny, podług których zielone szpilki sosnowe, zawierające w sobie i wydające pierwiastki, oddziaływujące skutecznie i zbawiennie na choroby organów oddechowych i system nerwowy, położył sobie za zadanie aptekarz Bittner z Reichenau doświadczać, w jaki sposób uczynić, by zbawienność lasów szpilkowych przenieść do pokoju. Po pięcioletnich trudnych doświadczeniach udało mu się, sporządzić ekstrakt, zwany **Bittnera „Coniferien-Sprit“**, który w swem użyciu zastąpił zbawienny las szpilkowy, któregoby zapach w pokoju się mieścił i napełnił powietrze eteryczno-olejkowemi i balsamiczne-żywiczuemi pierwiastkami, aby te bezpośrednio dostały się do organów oddechowych. Użycie spirytusu ze szpilek sosnowych wskazanem jest przeciw kaszlowi, łechtaniu kaszlowemu, katarowi opłucnej, bolom w piersiach, tuberkułom, chron. chrypce, katarom krtaniowym i cierpieniom nerwowym.

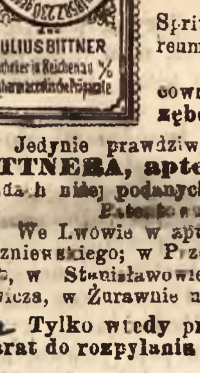

Silnie ozonujący przymiot spirytusu ze szpilek sosnowych wskazuje użycie tegoż we wszystkich infirmerjach, we wszystkich mieszkaniach położonych za moczarami i nizinami, albowiem tymże utrzymuje się zawsze powietrze czyste i zdrowe, szczególnie podczas tyfusu, dyfterji, chorób naskórnych, a to: ospy, szkarlatyny i podczas wszystkich epidemii przeciw zarazom i rozszerzeniu tychże. 1512 —10
Jako wcieranie i okład oddaje Bittnera „Coniferen-Sprit“ przewyborne usługi. Na miejscowe bole, jakoto reumatyzm, gościec i przeciw reumatycznym bolom zębów.
Dalej jest **Bittnera „Coniferen-Sprit“** nader szacowną **wodą do ust** i jako **środek do czyszczenia zębów.**
Jedynie prawdziwy Bittnera Coniferen-Sprit jest do nabycia u **Jul. BITTNERA, aptekarza w Reichenau** w Niższej Austrji, i w składach niżej podanych. — Cena flaszki spirytusu 80 ct, 6 flaszek 4 złr. Patentowany aparat do rozpraszania 1 zł. 80 ct.
We Lwowie w apt. P. Mikolascha, J. Nahlika, w Krakowie w apt. L. Wiszniewskiego; w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Samborze u Karola Maresch, w Stanisławowie w apt. Jana Macury, w Tarnopolu u F. Jamrógiewicza, w Żurawnie u Tomaszewskiego, w Czerniowcach u W. Alth apt.
Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli opatrzony jest **marką ochronną!** Aparat do rozpylania nosi wylaną firmę: „Bittner, Reichenau, N. Oe

Zateckie sadzonki chmielowe
(korzonki roślinne)
z najlepszego położenia z Saaz dostarczam najstaranniej, a to:
1000 sztuk **sortowanych najlepszej jakości wczesny chmiel**, z których każda sztuka kiełknje, z opakowaniem 12 zł.
1000 sztuk wyborowych, zupełnie zdrowych, towar targowy z opakowaniem, 10 zł.
1000 sztuk zwykłego towaru 8 zł.
1000 sztuk późnego chmielu, w ciężkim i plennym gatunku, lecz produktu grubszego, z opakowaniem 15 zł.
dalej 1000 sztuk jednorocznych roślin, które już w pierwszym roku owoce wydają i w miesiącu lutym i marcu wysłane być mogą, z opakowaniem 30 zł.
Tym P. T. gospodarzom, którzy dotąd chmielu nie uprawiali, mogę dostarczyć wskazówki (po 30letniem doświadczeniu) za cenę 1 zł.
Wysyłka roślin rozpoczyna sie w połowie kwietnia.
A. HANSLIK JUN.
handel komisowy chmielu i sadzonek chmielowych w mieście
Saaz w Czechach.
14 15765—

Polecenia godne preparaty
na porost i przeciw wypadaniu włosów.
Ravissante esencja na włosy
dr. **LEJOSSE w Paryżu.**

Wyborny środek na oczyszczenie głowy, który nie dopuszcza tworzeniu się łupieży i wypadaniu włosów; najulubieńsza woda do zmywania głowy, albowiem wywiera na skórę błogoczynny skutek i podnieca ją do porostu.
Cena oryginalnej flaszki **złr. 1.20**.
Pomada Ravissante
w słoikach porcelanowych po **1 złr.**
Ravissante olejek na włosy
w oryginalnych flaszeczkach po **1 złr.**
Na wzmocnienie skóry na głowie i utrzymanie włosów. Po należytem zmyciu głowy „esencją na włosy“ używa się pomady Ravissante, lub olejku na włosy Ravissante (według upodobania) a łupież zniknie na zawsze, porost włosów się wzmoże i nie będzie wypadać. To są najlepsze środki prezerwatywne, chroniące od wczesnego posiwienia i wyłysienia. C] 8—20
Prawdziwe do nabycia hurtownie i detalicznie w głównym składzie wysyłkowym: **Fryderyki Schwarz, perfum** „zum Blumenkorb“ w BUDAPESZCIE, Rathhausplatz, 9.
Skład we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ i we wielu aptekach austr. węg. monarchii i za granicą. 3788 B] 1—10

Zupełnie nieprzemakalne
płaszcze z kapuzą
z prawdziwej styryjskiej guni wełnianej, lub z modnych materji guniowych we wszystkich odcieniach kolorowych.
Lekki płaszcz na słotę z kapuzą 7 zł.
Lekki płaszcz do podróży lub polowania 10 zł. 50 ct
Lekki mentykow lub zarzutka 12 zł.
Gruby mentykow, podszyty 16 do 20 zł.
Styryjska gunka lub jupka 10 do 20 zł.
Zupełne ubranie męzkie 20 do 30 zł.
Modne do wychodu palto damskie 10 do 20 zł.
Nieprzemakalne kapelusze z sukna guniowego dla mężczyzn, pań i dzieci od 2.50 do 5 zł.
Wszystkie gatunki fabrycznej i wieśniaczej guni, modne materje guniowe z czystej owczej wełny styryjskiej sprzedaję na metry lub dostarczam jako gotowe ubrania dowolnych rozmiarów najtaniej i za pobraniem pocztowem.
Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu (Styrja).
3387 10—?

350.000 złr. 200.000 złr.
Do wygrania!
na
Nowy Rok 1883
2. stycznia
na promesę
na los kredytowy
zł. 150.000, 40.000, 20.000 i t. d.
Cena promesy 5 złr. w. a.
na promesę
na los pożyczki miasta **Wiednia**
zł. 200.000, 50 000, 10.000 i t. d.
Cena promesy złr. 3
5. stycznia 1883:
losy tryesteńskiej wystawy **po 50 centów.**
15. lutego 1883:
na losy loterji rządowej
12.060 wygranych wart. zł. 230.200
Cena losu złr 2.
Na los loterji wiedeńskiej
dukatów 1000, 200, 100 i t. d.
Cena losu 50 centów.
Losowanie 6. lutego.
Do nabycia: — w handlu
Fr. Schubutha i Syna
Lwów-Rynek.
1.000, 200, 100 dukatów
200.000 złr. — 50.000 złr. — 10.000 złr. — 5.000 złr.
200.000 złr., — 50.000 złr., — 10.000 złr., — 5.000 złr.

Na Gwiazdkę!
Nakładem księgarni
F. H. Richtera
we Lwowie wyszedł
Dobry ton
Przewodnik towarzyski i salonowy
według dzieła pani Alq
napisała
Hel. z hr. Rassockich Wilczyńska.
Treść: O uprzejmości. — O zachowaniu się w kościele.— O grzeczności i dobrym tonie w kole rodzinnem. — O dobrym tonie w stosunkach z przełożonymi, również o grzeczności w stosunkach z podwładnymi. — O dobrym tonie na wsi. — O dobrym tonie w podróży. — O polowaniu. — O korespondencji — O dobrym tonie przy jedzeniu. - O grzeczności w salonie i na balu. — Jeszcze słów kilka o wizytach, również o posyłaniu kart życzeń i t. d. — O dobrym tonie przy urodzinach, podczas obrzędu chrztu i pierwszej komunii. — O zwyczajach przed ślubem i po ślubie. — O żałobie. — O dobrym tonie kosmopolitycznym. — O prawdziwej elegancji w toalecie. - O paleniu cygar. — O dobrym tonie w umeblowaniu. — Kwiaty i kobiety. — Uwagi ogólne. 8724 1—3
Cena **2** złr. w. a. — w prawdziwie eleganckiej oprawie **3** złr.

Herbata
(bezpośrednio sprowadzona)
w oryginalnych pstrych skrzynkach chińskich od 4, 3, 2, 1 kilogr.

Gatunki aromatyczne	kil. netto zł. ct.
SOUCHONG kwiat. najlep. czarna	6.50
„ wyborna	5.50
CONGO (famil.) wybor. czarna	4.—
KARAWANOWA herbata nad. wyb.	7.—
PECCO kwiatowa najdoskonalsza	7.50
„ „ wyborna	5.50
Cesarska mięszana	8.—

wysyła przy odbiorze od 2 kilo z opłatą cła i franco do wszystkich stacyj pocztowych. 8866 9 30
A. Goldschmied & Cmp. Triest.

Nowe znacznie zniżone ceny!
Kawa
w wybornej jakości
po istotnie hurtownych cenach
ze znanego składu wysyłkowego
Robt. Kap-herr. *Hamburg*
o woreczkach o 4³/₄ kilo rzeczywistej wagi (nie 5 kilo brutto za wagę netto). bez opłaty porta włącznie z opakowaniem, za pobraniem.

	a. wal.
RIO, mocna	zł. 3.25
DOMINGO, smaczna	„ 3.60
SANTOS, nader mocna, piękna	„ 3.75
JAVA, jasno zielona, wyborna, mocna	„ 4.10
CUBA, ciemno zielona, nader wyborna, mocna	„ 4.45
JAVA II. złoto-żółta, wyborna, łagodna	„ 4.20
JAVA I. złoto-żółta, nader doskonała	„ 4.60
PERŁOWA MOCCA, wyborna, wydatna	„ 4.75
CEYLON sino-zielona, szlachetna	„ 5.30
„ PERŁOWA nader doskonała	„ 5.40
MEÑADO, nader wykwintnego smaku	„ 5.85
MOCCA, prawd. arabska, nader aromatyczna	„ 6.45

Polecenia godne mięszaniny kawy: ceylon perłowej z Jawa I. — Wszystkie gatunki są przesiane i wybrane, zatem nie zawierają w sobie prochu i czarnych ziarnek. O rzetelnych dostawach moich otrzymuję nieustanie najpochwalniejsze uznania.
Bezpośredni odbiór. Największa oszczędność.

Wina węgierskie
gwarantowane czyste wina naturalne z własnych winnic, wysyłam:

	po złr. ct.
Piołunkowe (Wermuth, wino zioł.)	4.40
Ausbruch (wyskok. słodkie)	4.
Czerwone lub białe wina, Austich	2.80
„ „ „ „ „ deser.	2.20
Śliwowicę (wystałą)	8.50

w baryłkach na próbę po 4 litry wraz z baryłką i franco do każdej stacji pocztowej. 4076 2—?
Ed. Rittinger,
właściciel winnic,
Werschetz (Południowe Węgry).

Przedpłata na rok 1883

wynosi na prowincji rocznie . .	24	złr.
w miejscu	18	„
kwartalnie na prowincji	6	„
„ w miejscu	4	50

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce

Gazeta Narodowa, która umieszcza oryginalne korespondencje z Warszawy, Stambułu, Krakowa, Wiednia, Pragi, Paryża, Rzymu, i nadal szczególną uwagę zwracać będzie na wszelkie objawy życia narodowego we wszystkich częściach naszej Ojczyzny, do czego posłuży jej obok powyższych korespondencji fejleton, wyłącznie pracami oryginalnemi zasilany.

W FEJLETONIE drukować będziemy w bieżącym kwartale powieść autora MARZYCIELI p. t:

Ostatni Karmazyn

i bardzo ciekawy ustęp z życia naszego księcia-poety p. t:

Adam Mickiewicz wśród emigracji od r. 1832

Prenumeratorom *Gazety Narodowej* przysługuje prawo nabywania znakomitego dzieła **Szlossera, Dzieje powszechne**, w 22 tomach po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie zamiast 55 złr. płacą tylko 30 złr.

Życzący sobie korzystać z tego zniżenia ceny zechcą zgłosić się najpóźniej w miesiącu styczniu 1883 r.

LWÓW d. 23. grudnia.

(Wojenne przygotowania Moskwy są objawami obawy jej przed wojną. — Ugoda Kurji rzymskiej z Moskwą. — Przyczynki do naszej martyrologii. — Koło polskie a nowella szkolna.)

Wobec ciągłych pogłosek wojennych i o ruchach wojsk i zbrojeniu się Moskwy, narzuca się najpierwej pytanie, kto obawia się wojny? Austrja się jej nie obawia, bo nie widać nigdzie w Austro-Węgrzech uzbrojeń i ruchów wojska. Niemcy również nie zdają się obawiać, bo chociaż niektóre dzienniki mówią o potrzebie uzbrojenia się na granicy wschodniej, nie słychać nic, aby istotnie tam jakieś nadzwyczajne uzbrojenia podejmowano i wojska tam ściągano. Moskwa zaś, która ściąga wojska ku granicy od Austrji i Niemiec i uzbraja się, obawia się widocznie wojny od Austrji i Niemiec.

A sądząc logicznie, sprzymierzone państwa, Austro-Węgry i Niemcy, muszą być także przekonania, że Moskwa tylko z obawy przed wojną, przedsiębierze swe uzbrojenia i ruchy wojskowe, skoro zachowują się dotąd zupełnie spokojnie wobec przygotowań moskiewskich. Muszą oba te mocarstwa być pewne, że Moskwa na zaczepną wojnę się nie odważy, wiedząc iż nie podołałaby obu sprzymierzonym. Zresztą rozpatrywszy się bliżej w przygotowaniach moskiewskich, przyjść można do przekonania, że są to więcej środki ostrożności w skutek obawy przed wojną zaczepną ze strony sprzymierzonych, niż objawy zamiaru wydania wojny.

Ale te moskiewskie przygotowania wojenne mogą także doprowadzić do wojny, jeśli jej sobie życzyć będą sprzymierzeni. Wtedy bowiem z tych przygotowań mogą wziąć assumpt do przygotowań ze swej oraz strony, i przez to zaostrzyć stosunki.

W takim stanie rzeczy w ręku austro-niemieckim spoczywa decyzja, czy i kiedy wojna wybuchnąć ma. Teraz sprzymierzonym ta decyzja zdaje się być nie na czasie jeszcze, więc pomimo alarmów wywołanych przygotowaniami Moskwy, nie ma się co wcale obawiać, aby w przyszłym roku do wojny przyszło.

* * *

Obawy nasze co do układów kurji rzymskiej z Moskwą nie okazały się płonnemi. Wprawdzie doniesienie *Germanii*, które podajemy poniżej w rubryce telegramów, nie jest jeszcze urzędowem; ale czyż można znowu przypuszczać, aby organ katolicki, nie będąc dobrze poinformowanym, poważył się donosić coś takiego, co tak wysoce oburzyć musi cały naród polski i zachwiać w nim, a bodaj nawet do szczętu zniszczyć to przywiązanie, jakie żywił dotąd do Apostolskiej stolicy? Niewątpliwie więc *Germania* podała prawdę i niewątpliwie przeto kurja, idąc tylko za swojemi kościelnemi interesami, wydała nas na pastwę Moskwy!

Bo nie łudźmy się co do znaczenia tego paragrafu moskiewsko-papieskiego kompromisu, w którym jest powiedziano, że księża w tych okolicach, gdzie lud mówi po moskiewsku, wprowadzą zamiast polskiego moskiewski język w styczności z ludem. Nie myślmy, że tu jest mowa o Kałudze, Samarze lub Moskwie, że słowem idzie tu o prowincje rzeczywiście moskiewskie, gdzie lud w rzeczy samej po moskiewsku mówi. Tam bowiem nie ma ani księży katolickich, ani kościołów, a bywają tylko w większych miastach kaplice katolickie, gdzie odprawia się nabożeństwo po polsku i po niemiecku, lub po polsku i po francuzku, dla szczupłej garstki przebywających w tych miastach Polaków, Niemców i Francuzów, wyznających religię katolicką.

Idzie więc tylko o Litwę i Ruś, a więc o prowincje, gdzie większość ludu mówi po rusku, a mniejszość po polsku, gdzie większość była ongi wiary unickiej, a za rządów Mikołaja siłą oręża zmuszona została do przejścia na prawosławie, gdzie zaś mniejszość pozostała dotąd w wierze katolickiej. Te to prowincje Moskwa, jak wiadomo, przywłaszcza sobie, nazywa „korrenoju“ (rdzenną) moskiewską ziemią, lud ich mianuje Moskalami, a pomimo że lud ten używa jedynie ruskiego lub polskiego języka w mowie i żadnego innego nie zna, mimo to w urzędowych dokumentach jest uważany jako mówiący językiem moskiewskim. W tych więc prowincjach zaprowadzony teraz będzie w liturgii katolickiej moskiewski język zamiast polskiego.

Na nic więc nie przydały się nasze adresa, z najwyższą pokorą składane u stóp papiezkiego tronu, a wyłuszczające prawdziwy stan rzeczy; na nic nie przydało się jednomyślne w tej mierze zdanie całej niezawisłej prasy polskiej, od najradykalniejszych do najkonserwatywniejszych organów; skutku też żadnego nie odniosły prywatne zabiegi gorliwych patrjotów, rozumiejących jasno, że wszelkie ustępstwo kurji w sprawie narodowej, pociągnie za sobą oziębienie uczuć religijnych. Kurja nad tem wszystkiem przeszła do porządku dziennego, a wywiesiwszy sztandar oportunizmu, dała się wziąć na lep carskim dyplomatom i zręcznie przez nich ułożonej formułce, że „tylko tam moskiewski język do liturgii wprowadzony będzie, gdzie lud po moskiewsku mówi.“

* * *

Do dziejów prześladowania języka polskiego i religii katolickiej, przynoszą nam dzienniki nowych parę faktów. Oto co piszą do *Nowej Reformy* z Warszawy:

„Przed dwoma niespełna tygodniami Moskwin, gubernator siedlecki, wezwał do siebie wszystkich szyzmatyckich dziekanów (błahoczynnych) na Podlasiu wraz z wybitniejszymi parochami i złożył z nimi rodzaj synodu prowincjonalnego. Na synodzie tym zastanawiano się przedewszystkiem nad sposobami „zamiany unii na prawosławie.“ Popi robili Moskwinowi wyrzuty, iż zanadto pobłażliwem postępowaniem „rozpuścił“ kler łaciński, że go należy ukrócić. Moskwin przyznał, iż popi mają rację, i pod ich wpływem trzech proboszczów, przez popów wskazanych, probostw pozbawił i do gubernii lubelskiej na wikarjaty wysłał. Nie dosyć na tem. Zgodnie bowiem z wnioskami popów w zasadzie postanowił kościoły katolickie w Komarówce i Wohyniu pozamykać.“

* * *

A oto co piszą z Warszawy do *Czasu*:

„Prześladowanie języka polskiego przeszło w ostatnich czasach wszelkie granice. W Lublinie, z gimnazjum tamtejszego wydalonym został Świeżawski, syn Eustachego Świeżawskiego, prezesa dyrekcji szczegółowej, za to, że prywatnie w domu brał lekcje polskiego języka. Fakt wydaje się zgoła nieprawdopodobnym, a jednak jest zupełnie autentycznym. Wraz z młodym Świeżawskim wydalono pięciu innych uczniów, jego współwinnych; ponieważ jednak lekcje odbywały się w domu pp. Świeżawskich, przeto ofiarą padł tylko ich syn. Pozostałym cofnięto wyrok wydalenia, a natomiast udzielono im tylko surowej nagany. Pan Eustachy Świeżawski udał się natychmiast na skargę do jenerał-gubernatora, który wezwawszy Apuchtina, zażądał wyjaśnień; Apuchtin potwierdził fakt wydalenia, oświadczając, że wyrok dyrektora lubelskiego (Siengalewicza) uważa za słuszny i sądzi nakoniec, że za sprawy dotyczące szkolnictwa, sam jeden jest odpowiedzialny, a zatem nikt prócz ministra oświecenia niema prawa żądać od niego tłumaczenia. Jenerał-gubernator musiał na tem poprzestać, wszelako prześle sprawę do Petersburga.

Jednakże Apuchtin doigrał się. Nie jesteśmy zwolennikami środków, do jakich uciekł się zrozpaczony ojciec jednego z uczniów, któremu p. kurator osobiście powiedział: „ty padlec palaczyszka“, ale nie dziwimy się, że tenże ojciec spotkawszy na Kazimierowskim dziedzińcu p. kuratora, uderzył go dwakroć w twarz. Są zuchwalstwa, które bezkarnie ujść nie mogą. Kurator nie próbując obrony, uciekł natychmiast, i sprawa pozostałaby nieznaną, gdyby nie to, że widział ją stróż, i że nie robił z niej sekretu sam ojciec, który mówiąc nawiasem, jest dymisjonowanym pułkownikiem moskiewskim.“

* * *

W kołach przedlitawskiej prawicy są wielce zaniepokojeni pytaniem, jak się zachowa nadal Koło polskie wobec nowelli do ustawy szkolnej, jak to widzimy z następującego telegramu *Pokroku* z Wiednia d. 21. bm.: „Wiadomość, że polscy członkowie Izby panów głosować będą przeciw nowelli szkolnej, jest jeżeli nie wprost bezpodstawną, to na każdy sposób przedwczesną. Pewnem jest, że ks. Adam Sapieha wczoraj po ukonstytuowaniu komisji dla tej nowelli odjechał do Galicji i że się tu umyślnie dłużej zatrzymał, aby módz uczestniczyć w konstytuującem posiedzeniu komisji. Wszelako, jak wiem napewne, polscy członkowie Izby posłów nad nowellą jeszcze wcale nie dyskutowali. Ponieważ zaś na pewne supponować można, że Polacy z obu Izb tak w tej jak w ogóle we wszelkich innych sprawach będą w Radzie państwa solidarnie głosowali, więc też przytoczoną powyżej wiadomość można z góry uważać za zmyśloną.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Charków d. 15. grudnia.

W charkowskim weterynaryjnym instytucie w skutek zaburzeń studenckich w Petersburgu i Kazaniu, odbyło się zebranie studentów, czyli tak zwana schadzka. Rozkazu dyrektora instytutu, ażeby studenci rozeszli się, nie usłuchano. Instytut otoczyła policja i kozacy, i 96 studentów odprowadzono do zarządu policji. Tam spisano ich i wypuszczono. Do instytutu jednak nie kazano ich wpuszczać, a od studentów nie uczestniczących w schadzce, zażądano złożenia deklaracji na piśmie, że będą uczęszczali na wykłady i ściśle zachowywali ustawy. Znaczna liczba studentów odmówiła podpisania wzmiankowanej deklaracji. Lekcje od kilku dni znowu rozpoczęły się w instytucie, lecz przy udziale bardzo nie wielkiej liczby studentów. Dla ukarania winowajców miał być złożony sąd z profesorów instytutu. Kurator jednakże widocznie otrzymał inne rozporządzenie, gdyż wydalił bez sądu 10 studentów z prawem po upływie roku wstąpienia do innego zakładu naukowego, byleby nie do instytutu charkowskiego. Uwolnionych studentów natychmiast z policją odwieziono do rodziców. Wczoraj zaś kurator wydalił jeszcze 52 studentów z prawem wstąpienia w sierpniu do instytutu, jeżeli przedstawią od policji świadectwo o błagonamierennosti i Rada instytucka zgodzi się na ich przyjęcie. Za kilku studentami profesorowie wnieśli instancję do kuratora i może tym sposobem uda się ich ocalić. Nadzieja to jednakże wątła. Wzburzenie między studentami ogromne. Obawiają się wznowienia się rozruchów. Na korytarzu i w audytorjach dają się słyszeć krzyki, śpiewy i świstania.

Jeżeli potrwa tak dalej, wątpię, czy znajdą się profesorowie, którzy zechcą nadal prowadzić wykłady. Korporacja profesorska nie cieszy się ani powagą, ani popularnością między studentami, gdyż obecnie z wyższych zakładów profesorów takich rząd ruguje. W uniwersytecie wczoraj rozpoczęły się wykłady. Ilu studentów zostanie wydalonych, jeszcze nie wiadomo. Oczekują nowych zaburzeń na uniwersytecie. O rozruchach młodzieży uniwersyteckiej wkrótce przeszlę szczegółową relację. Nie wątpimy, że pozwolenie po upływie roku wstąpienia studentów do naukowych zakładów egzystuje tylko na papierze. Będą zapewne rozporządzenia sekretne, ażeby ich nie przyjmowano. Przybywa więc 62 młodych ludzi niezadowolnionych z rządu i rozdrażnionych przeciw niemu do najwyższego stopnia.

Zamiast pracowników pożytecznych, dzięki systematowi rządowemu, społeczeństwu przybywa 62 wykolejonych młodych ludzi. Dość przypomnieć historję studencką w Kijowie. Bardzo tylko nie wielki procent studentów wówczas uwolnionych i wywiezionych w głąb caratu, wrócił w mury uniwersytetu. Reszta stała się doskonałym materjałem dla propagandy socjalistycznej.

Nie wątpimy, że rząd nie usłucha zdrowej rady bardzo nielicznych organów liberalnej prasy, które powód zaburzeń studenckich słusznie upatrują w zamachu rządu na ustawę uniwersytecką z 1863 r. Ustawa ta, gwarantująca do pewnego stopnia samorząd wyższych zakładów naukowych, *de facto* nie egzystuje, co dowodzą liczne przykłady samowoli kuratorów naukowych okręgów. Nierównie więcej odpowiada gustowi rządu rada Katkowa, który jest za zniesieniem ustawy z 1863 roku i za bezwarunkowem nieprzyjmowaniem do zakładów naukowych młodych ludzi, którzy zostali z nich uwolnieni.

Z krótkiego sprawozdania mego o zaburzeniach w instytucie weterynaryjnym, widzicie do jakiego stopnia w Moskwie doszła anarchia, dzięki teraźniejszym kierownikom państwa. Obecnie w Moskwie właściwie prawo nie egzystuje. 96 studentów policja i kozacy z rozpuszczonemi nahajkami w obec licznie zebranej publiczności, wśród której dawały się słyszeć narzekania, pogróżki rządowi i sympatje jawnie wygłaszane dla studentów, pędzili do zarządu policji. Widoki to niezwykłe dotychczas nawet w Moskwie. Dziewiętnasto-letnia młodzież, w samem zaraniu życia już zapoznała się i z policją i z kozakami i z arbitralnością rządu moskiewskiego; każdy z tych młodych ludzi ma rodzinę i przyjaciół, w sercach których postępek ze studentami odbił się jak najboleśniejszem echem. Postępowanie takie z młodzieżą jest w stanie oburzyć najapatyczniejsze społeczeństwo.

Przy opłatku

Trzeźwy racjonalizm naszych czasów usuwa coraz bardziej w zapomnienie starodawne zwyczaje, przywiązywane do uroczystości religijnych. Zdaje się jednak, że mało jest takich ludzi — nawet bezwzględnych zresztą racjonalistów, dla których nie miałaby uroku poezja święta Bożego Narodzenia, święta zimowego przesilenia nocnego, obchodzonego przez wszystkie ludy i po wszystkie czasy od tak dawna, jak dawną jest cywilizacja, a w świecie chrześciańskim trafnie z pamiątką przyjścia na świat Zbawiciela połączonego.

Obejmijmy myślą te miliony, które w dniu jutrzejszym będą obchodziły „święty wieczór“ w wesołem gronie rodzinnem, wspomnijmy rzewną tęsknotę tych wszystkich, którzy wykolejeni jakimkolwiekbądź sposobem z życia rodzinnego, wieczór ten będą musieli obchodzić samotnie, nie ze swoimi! Ileż to wrażeń, ile poezji szczerej jest w tym wieczorze!...

Symboliczny zwyczaj nasz narodowy łamania się opłatkiem z życzeniami przy wilii, przetrwa z pewnością także niejedną teorję rozumową, która nie widzi żadnego związku logicznego pomiędzy podobnemi życzeniami a niezależnemi od ludzkiej woli losami przyszłości — i musi on zachować się tak długo, jak długo będzie się utrzymywała instytucja rodziny — jak długo także istnieć nie przestanie rodzina rodzin: n a r ó d.

Co prawda — indywidualizujemy się teraz coraz więcej; niepowstrzymaną potęgą sprowadza to za sobą duch czasu. Zakorzeniająca się silnie w społeczeństwach nowożytnych zasada bezwzględnej równości w obliczu prawa, jakoteż osobistej swobody, sprawia to w naturalnem następstwie, że każda rodzina w narodzie, a nawet każda jednostka w rodzinie odosabnia się teraz coraz więcej, postępuje we wszystkiem samodzielniej, nie oglądając się na drugich. Dawniej — i to nawet jeszcze nie tak dawno, ażebyśmy sami tego nie zapamiętali, silniejszy istniał związek uczuć i myśli pomiędzy członkami jednej rodziny, rodu, gminy, cechu, warstwy społecznej, i w każdym uroczystszym akcie silniej objawiało się uczucie narodowe niż obecnie. Istotnie, bardzo szybko zmienia się usposobienie naszego pokolenia pod tym względem. Jak zawsze bywało, tak i teraz, starzy ze smutkiem patrzą na to, jak znikają dawne cnoty — młodsi zaś dobre tylko w przyszłości widzą i z wiarą w siebie gonią za nowemi ideami. Roztropny trzyma się pośrodku — więc szanuje i stara się zachować nieskazitelnie to wszystko, co nam przeszłość szlachetnego i rozumnego w spuściźnie zostawiła, lecz niemniej wysoko także ceni wzmagające się potężnie nabytki cywilizacyjnej pracy ludzkości, nabytki postępu.

Jeżeli przeto już mało kto z nas potrafi kolędować z dawną naiwnością serdeczną, to jednak źle byłoby, gdybyśmy odzwyczaili się szanować te poczciwe i wzniosłe uczucia, którym jutrzejsze święto jest poświęcone. Szanujmy je jaknajdłużej, a postęp z pewnością na tem nie straci!

Otoczeni kołem rodzinnem, w życzeniach opłatkowych nie zapominajmy także i o szerszej naszej rodzinie, o narodzie naszym.

Coraz silniejsze są u nas prądy różnorodne, wpływające na zwolnienie uczuć narodowych. Socjalizm, ultramontanizm i różne inne odmiany kosmopolitycznych poglądów, wywołują w łonie społeczności naszej coraz nowe aspiracje antinarodowe. Nie poddawajmy się tym prądom! Jeżeli bowiem jest logika w dziejach ludzkości, jeżeli to prawda, że cywilizacja jest niczem innem, jak tylko ustawiczną, żadnej przerwy nie znającą pracą nad szerzeniem zakresu władzy ducha ludzkiego nad siłami przyrody, i nad szerzeniem rozumem zdobytych pojęć i zasad na coraz szersze warstwy społeczne, na coraz liczniejsze masy: to musimy uznać, że tylko przez pielęgnowanie łączności narodowej skutecznie zdołamy służyć idei postępu. Przy opłatku wigilijnym niechaj nas wszystkich jednoczą życzenia, ażeby dobrobyt, oświata i wszystkie te dary, jakie cywilizacja z sobą przynosi, hojnie spływały na wszystkie warstwy naszego narodu, ażeby zniknęły polityczne i socjalne zapory, stojące na zawadzie swobodnemu rozwojowi sił organicznych naszego narodu, ażeby naród nasz cały stał się zamożnym i oświeconym, a wówczas będzie on wolnym, będzie szczęśliwym i silnym na pożytek ludzkości i cywilizacji powszechnej.

Daj nam Boże tego doczekać! Jeszcze Polska nie zginęła!

Gazety poznańskie — a opinia.

Z Poznania.

Dzieje prasy naszej nie są z pewnością większej części publiczności galicyjskiej znane, o nich więc przesyłam wam kilka słów. Nie myślę się tu rozwodzić nad pismami naszemi przechodząc żywot każdego z osobna, chcę tylko ważniejsze chwile z życia tychże zaznaczyć, a następnie i kilka słów dodać o ich wpływie i znaczeniu.

Pism politycznych codziennych mamy w Poznaniu cztery. Rozpocząć muszę tu od pisma najstarszego, mającego dziesiątki lat żywota za sobą tj. od *Dziennika Poznańskiego*. Pismo to będące własnością księgarza Merzbacha, pędziło żywot bezbarwny, a upadając coraz bardziej przeszło na własność spółki akcjonarjuszów, które takowe nabyła w końcu roku 1865. Od roku tego rozpoczyna się reorganizacja pisma, postępuje ona zwolna, ale coraz pewniejsze stawia kroki, kierunek jego coraz wybitniejszy, jest nim zasada tolerancji, liberalizm rozsądny na podstawie religijnej oparty. Kierunek taki przyjęło to pismo, i słusznie, gdyż znaczniejsza część społeczeństwa polskiego jest tego samego przekonania. Znaczniejsza część, piszę tu wyraźnie, część bowiem pewna, zwolennicy słynnych swego czasu czterech punktów kościańskich, tak zwana partja ultramontańska, nie smakowała w piśmie uczciwie wolnomyślnem, i utworzyła nowy organ.

Powstało więc drugie pismo polskie, pismo partji t. z. zachowawczej, oparte na katolicyzmie i mające jedynie takowy na oku, a usu-

---

1

Ostatni Karmazyn.*)

Powieść na tle historycznem osnuta.

przez

Autora Marzycieli.

ROZDZIAŁ I.

U bramy tryumfalnej.

— *Ruhig!* — zawołał starosta głosem suchym, i wyciągnął głowę ku studentom, którzy nie mogąc na jednem miejscu ustać spokojnie, zaczęli potrącać się, mięszać i krzyczeć.

— *Ruhig! Still!* — zawtórował kancelista Zając, który był zawsze echem starosty, i rękę do góry podniósłszy, malcom pogroził.

— *Habt Acht!* — zakomenderował rotmistrz, stojący na czele szwadronu huzarów.

Tłum liczący głów kilkanaście tysięcy, poruszył się jak łan zboża gdy wiatr powieje. Ci zaczęli na palcach stawać, tamci naprzód się wysuwać, starosta jednak dawszy znak landsdragonom, którzy na drodze szpaler tworzyli, cofnął niesforną rzekę w dawne łożysko. Landsdragoni pięści nie szczędząc, utrzymali porządek, co tem łatwiej im się udało, ile że na drodze nie było jeszcze widać tego, którego wszyscy z taką niecierpliwością wyglądali.

Tłum stał u bramy tryumfalnej, wzniesionej przez miasto obwodowe na przyjęcie gubernatora, który dnia tego z Wiednia miał przyjechać. Brama była wysoka, z młodych brzózek gustownie zbudowana, a ozdobiona choiną, wieńcami z żywych kwiatów i czarno-żółtemi chorągiewkami. W pośrodku, na samym szczycie, widać było dwugłowego orła cesarskiego, w nim cyfrę gubernatora. Brama stała tuż przy rogatce.

Dzień to był ważny w dziejach miasta, więc i przyjęcie musiało być godne gościa dostojnego. Starosta już od tygodnia rozsyłał landsdragonów z rozkazami i pisał okólniki, które po obwodzie krążyły. Gdy wielki dzień zaświtał, on pierwszy, za nim miasto całe wyruszyło za rogatkę. I oto widzimy najpierw cyrkuł wraz z urzędem podatkowym, załogą i strażą skarbową. Wszyscy urzędnicy w uniformach, białych pantalonach, przy szpadach i w kapeluszach stosowanych; wojsko zaś i straż skarbowa z bronią na ramieniu. Obok nich stoją burmistrz z kluczami miasta na srebrnej tacy, proboszcz miejscowy, kanonik tytularny, z obydwoma wikarjuszami i zakon OO. Bernardynów; dalej w czterech rzędach widać uczniów szkół niższych i wyższych, między którymi nauczyciele wyglądają jak nasienniki na zrębie gęsto podszytym; za szkołami zajął stanowisko kahał żydowski z torą; jeszcze dalej ciągną się różne bractwa z chorągwiami, obrazami i krzyżami; na końcu zaś widać dziadów kościelnych. Szwadron huzarów ustawił się nieco dalej po obu stronach drogi, i tylko patrol z pięciu ludzi złożony, podjeżdża kłusem to do miasta, to w kierunku zkąd gubernator ma przyjechać, by gościniec był wolny i bezpieczny.

Po za tym światem urzędowym, jak oko zasięgnie, widać tłum złożony z mieszczan, żydów i wieśniaków.

Starosta wydał rozkaz, żeby wszystko wyglądało lojalnie; czy naród był posłuszny, o tem mógł się teraz naocznie przekonać.

Wszystkie twarze były ogolone i pełne nastroju świątecznego; każdy wdział suknie najlepsze; żydzi atłasowe żupany i czapki sobolowe; damy miejskie, których kilkanaście pod dowództwem pani starościny pojawiło się w ostatniej chwili, były jak na bal wystrojone; nawet na piersiach niektórych dziadów kościelnych widać było ordery i krzyże zasługi. Byli to dawni żołnierze, którzy w obronie monarchii austrjackiej walczyli z Napoleonem, teraz jednak, nie mogąc utrzymać się ze skromnej emerytury, zarabiali na chleb codzienny, żebrząc pod kościołem.

Niemniej ważnym dowodem lojalności był kolor czarno-żółty, który wszędzie się pojawiał. Prócz chorągiewek na bramie tryumfalnej, wszystkie obrazy i chorągwie kościelne miały u góry wstążki czarno-żółte; posążek Matki Boskiej był ubrany w takąż suknię jedwabną, a dziewczęta miejskie, które go niosły, miały przez piersi szarfy czarno-żółte; słowem wszystko i wszyscy starali się zastosować do rogatki i tuż przy niej stojącego słupa milowego, na których dzień przedtem odświeżono także czarno-żółte kolory.

Najwyższy dowód lojalności złożyli jednak inwalidzi, stojący wraz z innymi dziadami. Ci zabrawszy z kościoła duży krzyż z rzeźbionym Chrystusem, ustroili go w biały uniform żołnierza austrjackiego i pantalony granatowe, czapeczkę zaś z orzełkiem nie mogąc pomieścić na małej głowie Zbawiciela, powiesili na szczycie krzyża, zkąd fantastycznie na jeden bok skrzywiona, świadczyła o najwyższym hołdzie złożonym przez inwalidów naczelnikowi rządu i najwyższej czci Bogu oddanej.

— Ciekawym, jak my tu jeszcze długo stać będziemy — szeptał jeden studencik do drugiego. — Mnie już tak nogi bolą że wytrzymać nie mogę.

— A ja głodny aż strach! — uzupełnił towarzysz robiąc minę kwaśną.

— Bóg wie kiedy przyjedzie!

— Może całkiem nie przyjedzie.

— Wielka byłaby szkoda... takeśmy się długo nastali...

— Pst! Julku!... pan profesor nadchodzi.

Studenci umilkli.

Między urzędnikami panowała cisza grobowa; z żydów także żaden ust nie utworzył. Za to damy żywo szeptały, ukradkiem ku huzarom poglądając; najgłośniej jednak rozmawiali chłopi i mieszczanie, którzy stojąc zdala od landsdragonów, nie byli narażeni na ich upomnienia i pięści.

Przez tłum gęsto zbity przeciskał się podeszły już człowiek w kapocie małomieszczańskiej, trzymając w jednej ręce papier w trąbkę zwinięty i czarno-żółtą wstążeczką związany, w drugiej czapkę rogatą z sukna czerwonego. Za nim postępowała sędziwa kobieta i kilku młodych ludzi. Napracowawszy się niemało, dostali się nareszcie do pierwszego szeregu, który stał tuż przy gościńcu.

— Chwała ci panie Boże, żem już tu! — westchnął dziękczynnie mało mieszczanin, ocierając końcem kapoty gorący pot z czoła.

— A suplikę masz Bartku? — kobieta zapytała.

— Prędzejbym o duszy zapomniał, niż o niej... Mówili że cesarz daleko a Bóg wysoko, i grunt nam wydarli, tymczasem teraz cesarz się dowie kto kogo oszukał.

— Dałby jeno Bóg, żeby się dowiedział — zauważył jeden z synów Bartłomieja.

— A ciekawym czemu by się nie miał dowiedzieć. Jak nadjedzie rzucę mu suplikę do pojazdu i będzie.

— Dobrze powiadacie tatuniu, ale szkoda że to nie sam cesarz przyjedzie, jeno gubernator.

— Głupiś Walek! — zaprotestowała matka. — Przecież u takich państwa wszyscy się kochają, i co chce jeden, chce drugi, to nie tak jak wy poganie, że choć niby to braćmi jesteście, jeden z drugim bije się od rana do wieczora! A bodaj was z takiem kochaniem!

Na krótko wszyscy umilkli. Potem kobieta, która dla nizkiego wzrostu nic zobaczyć nie mogła, zwracając się do męża, zapytała:

— A nie jedzie tam jeszcze?

Bartłomiej i jego synowie stanęli na palcach. W tejże chwili na gościńcu podniosły się kurzu tumany, potem zadudniało, i patrol, który wyjechał był na zwiady, przypędził wyciągniętym galopem. Podoficer dowodzący patrolem osadził konia przed rotmistrzem i pałasz spuszczając złożył raport.

Wszyscy domyślili się co to znaczyło. Starosta otrzymawszy od rotmistrza znak umówiony, skinął ręką. Nie długo trwało, a dał się słyszeć huk moździerza ustawionego na wzgórku poblizkim, poczem w mieście z wszystkich wież kościelnych dzwony jęknęły.

Przy bramie tryumfalnej tłum zaczął się cisnąć, krzyczeć, piszczeć, każdy chciał być teraz bliżej gościńca, i kto wie na czem by się było skończyło, landsdragoni bowiem żadnym sposobem nie mogli już porządku utrzymać, gdyby nie patrol huzarski, który z bronią dobytą wpadłszy galopem na gościniec, oczyścił go w jednem mgnieniu oka. Odtąd każdy starał się przynajmniej na dawnem stanowisku utrzymać, z miejsca zaś, gdzie stała najwyższa władza pod dowództwem pana starosty, dawały się tylko słyszeć urywane napomnienia: *Ruhig!... Still!* lub więcej energiczne: *Halts Maul!*

Widocznie sama Opatrzność staroście sprzyjała, bo dopiero gdy się całkiem uspokoiło, w oddaleniu kilkuset kroków, pojawił się ekwipaż gubernatora.

Cztery karogniade konie w srebrnej uprzęży, pięknie zbudowane i pełne fantazji, ciągnęły karetę krytą, z boku oszkloną, której spód i koła były ciemnozielone. Prócz tego w miejscach właściwych, były na niej złote prążki, które od tła ciemnego prześlicznie odbijały.

Na koźle siedział stangret we fraku i białych pończochach; obok niego strzelec w złocistym uniformie i wspaniałym pióropuszu na głowie.

Gdy ekwipaż do bramy się zbliżał, w tłumie dał się słyszeć szmer podziwienia.

Według programu z góry ułożonego, starosta miał u bramy przywitać gubernatora stosowną przemową, burmistrz zaś wręczyć mu klucze miasta; cyrkuł w swym rozkazie pouczał, że dopiero po tej ceremonii, zgromadzona ludność powinna cieszyć się i wiwat! wołać.

Gdy kareta do bramy dojeżdżała, starosta dał znak woźnicy, żeby stanął. Ten uczynił zadość jego woli. Wtedy starosta z głową odkrytą zbliżył się do stopni karety i mając oczy ku ziemi schylone, jął deklamować dawno przygotowaną mowę. Nie jednego to uderzyło, że u okien karety firanki były spuszczone, skutkiem czego nie widziało się kto w niej siedział; gdy

---

*) Ogłaszając drugą z rzędu powieść z epoki między r. 1831 i r. 1846, uważam za mój obowiązek, podziękować na tem miejscu uprzejmie: mecenasowi lwowskiemu, p. Stanisławowi Bielińskiemu; radcy sądu obwodowego w Samborze, p. Lud. Słotwińskiemu, i znanemu pisarzowi, p. Wł. Zawadzkiemu, którzy dostarczywszy mi materjału pamiętnikowego, w wielkiej mierze ułatwili mi trudne zadanie. Jeżeli powieść niniejsza zasłuży sobie na to samo miejsce, które krytyka raczyła już wskazać M a r z y c i e l o m, zawdzięczać to będę głównie szanownym moim współpracownikom.

A u t o r.

wi, szukał lamp bezpieczeństwa, oraz odbywał przegląd stanowisk przeznaczonych dla straży ogniowej. Prawdopodobnie byłby on teatr opuścił niepoznany, gdyby niedostrzeżone przez niego zaniedbanie jednego z obowiązkowych środków ostrożności. Zrobiwszy bowiem to odkrycie, porzucił swe incognito i zaczął niedbałych głośno napominać. Wówczas dopiero poznano, że owym tajemniczym gościem był nie kto inny tylko — nasz prezydent miasta.

Nowa Reforma donosząc o tym wypadku, zajmującym w Krakowie, dodaje: Dla uczęszczającej do teatru publiczności miłem zapewne będzie przeświadczenie, że nad ich bezpieczeństwem czuwa baczne oko.

* **Pisownia nazwisk polskich.** Przed rokiem upomnieliśmy się byli, podnosząc słuszne uwagi zrobione na Radzie miejskiej, aby istniejącą we Wiedniu nazwę ulicy „Kolschitzky-Gasse“ w IV dzielnicy, na Wiedeniu, raczyła Rada miejska wiedeńska przemienić na taką, w którejby imię Kulczycki wypisane było właściwą tego wyrazu pisownią. Obecnie, przy blizkiej 200-letniej rocznicy jest sposobność do zanotowania, że ulica i plac Sobieskiego w IX dzielnicy Wiednia na Alsergrund“ zaopatrzone są tablicami z pisownią „Sobiesky-Gasse“ i „Sobiesky-Platz“. Nie wiadomo, czy Rada miejska nasza poczyniła jakie kroki względem sprostowania pisowni nazwiska Kulczyckiego, która w dawniejszej formie istnieje dalej. Możeby ta sprawa dała się załatwić odezwą do wiedeńskiego magistratu?...

* **Dary.** Dla wydalonego dyurnisty, chorego od 9 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, zostającego bez żadnego utrzymania, złożył p. Stanisław L. ze Stanisławowa 2 złr. na „Gwiazdkę“.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do .; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę, sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakł. nar. im Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** w niedzielę: Adama i Ewy. — Św. Spirydjona.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22. b. m.: Skradziono: Panu W. P. z wozu wełnianą torbę, kaftanik, szalik, czapkę barankową i inne drobne rzeczy.

Zgubiono: Pan H. Z. zgubił 6 fotografij formatu wizytowego. Pani A. L. srebrny damski zegarek o dwu kopertach. Pan R. C. książeczkę z napisem: „J. Orlecka 42 Halicka“.

Straż policyjna odebrała w podejrzanem posiadaniu będący srebrny łańcuszek.

Złożono w policji znalezioną latarkę.

* * *

— **Buczacz** d. 17. grudnia. Ze wszystkich stron kraju dochodzą naszego zakątka wiadomości, że w mniej lub więcej świetny sposób uczczono pamięć nieśmiertelnego Adama, że święcono pamiątkę bohaterów poległych w walce o niepodległość, tylko w naszym Babinie myśl podobna światła dziennego ujrzeć nie mogła.

Ludzie, którzy w młodym wieku buchali lawą patrjotyzmu, nadspodziewanie prędko stanęli pod sztandarem złotego cielca, a zatkawszy sobie szczelnie uszy, z politowaniem patrzą teraz na ideały, w które dawniej wierzyli. „Zimnej rzeczywistości padło ofiarą, co dawniej tak pięknem, boskiem było.“

Rozbicie szczupłej garstki naszej inteligencji jest tak daleko posunięte, że jej nawet najwznioślejsza myśl patrjotyczna w całość zespolić nie jest w stanie.

Przepraszam, jest przecież jedna rzecz, która potrafi nasze apatyczne mózgownice trochę ożywić, a tem jest... plotka i skandal. Tak jest niestety! O gorszących rozprawach, które toczyły się przez kilka dni w tutejszym sądzie powiatowym, a do których dostarczyli obfitego materjału księża Bazylianie wraz z pewną damą, ogólnie z spartańskich obyczajów znaną, — o tem nikt nie omieszkał zasięgać najdokładniejszych informacyj, ale o uczczeniu pamięci wieszcza naszego choćby w sposób najskromniejszy, nie pomyśleli nawet ludzie goniący za popularnością, których to najświętszym było obowiązkiem! Zapomnieliście panowie, że jeden czyn a w porę, więcej wart jak fura słów a pustych.

Jakaś dziwna bezmyślność, życie bez jutra, zagnieździło się od dawna w naszem miasteczku, nawet kasyno przed trzema laty z wielkim trudem zawiązane, z powodu apatji członków chyli się z każdym dniem coraz bardziej ku upadkowi.

Jeżeli Włoch z nadmiaru dumy mówi: „Obacz Neapol a potem umieraj“, to my tutaj z obawy o miłe życie powtarzamy: „Nie zaglądaj do Buczacza, bo możesz umrzeć — na ospę“. Miasto całe, rodzaj bulwaru włoskiego, leżącego nad obu brzegami romantycznej Strypy, jest obecnie jedną kałużą błotnistą, rezerwoarem dla ścieków z górnych stref w wonną dolinę płynących, nie dziw więc, że w tych lagunach ospa, szkarlatyna i t. d. znajdują się jak by w domu. W przeciągu miesięcy jesiennych epidemia zdziesiątkowała naszą dziatwę, a porwawszy kilkaset ofiar, przeniosła się do pobliskiego Jazłowca i okolicy, zkąd prawdopodobnie znów do nas powrócić nieomieszka.

Dodajmy do tych przyjemności jeszcze i tę okoliczność, że z braku straży ogniowej, w labiryncie karkołomnych zaułków, jesteśmy każdej chwili narażeni na utratę mienia i życia, przyznać trzeba, że porównanie między Buczaczem a rezydencją królowej Pomare na wyspie Otaiti, musiałoby zawsze wypaść na korzyść ostatniej.

— **Dowcip paryski.** Wielki pieniężny sukces, jakim cieszy się Fedora, podyktował pewnemu humorystycznemu dzienniczkowi następujący wierszyk:

Fédora
Fait or à
Victor a-
vec Sarah.

— **Profesor Blaschke**, autor znanych dzieł o prawie wekslowem, umarł nagle w Gracu podczas egzaminu państwowego, przy którym jako przewodniczący fungował. Powodem śmierci było porażenie.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *Przewodnik gimnastyczny.* Miesięcznik ten jest bezsprzecznie jednem z najlepszych pism fachowych, jakie wychodzą w polskim języku. Redaktor dr. T. Żuliński dokłada wszelkich starań, aby pismo pod każdym względem stało na wysokości nauki, a zarazem było urozmaicone i zajmujące. Kronika jest bogatą we wszystko, co nowego jest na polu gimnastyki. W ogóle *Przewodnik* może każdy czytać z przyjemnością i pożytkiem. Prenumerata jest bardzo przystępną, wynosi bowiem tylko 1 zł. 20 ct. rocznie. W ostatnim numerze czytamy:

„Panom inspektorom szkolnym, jakoteż dyrektorom i przełożonym różnych zakładów naukowych przypominamy, że reskryptem Wys. Rady szkolnej z dnia 19. kwietnia 1882, pismo nasze polecone zostało do bibliotek szkół ludowych, seminarjów nauczycielskich i szkół średnich“.

— Wspomnieliśmy już, iż wychodzi w Wiedniu tygodnik *Reform* z dodatkiem *Slavische Rundschau* pod redakcją G. Smólskiego. Obecnie *Slavische Rundschau*, dawniej osobny dodatek stanowiąca, wciągniętą została w główny numer, i tak nadal drukować się będzie. Zadaniem jej jest obznajamiać Niemców z ruchem literackim u narodów słowiańskich. Do tego służą sprawozdania i wzmianki treściwe o nowo wyszłych dziełach, oraz przekłady i fejletony. Z rzeczy, ktore dotychczas ogłoszono, na szczególną uwagę zasługują: „W Szumawie“, sielanka czeskiego poety Vrchlickiego, fejleton o królu Bolesławie w Osyaku, przedład noweli Sienkiewicza „Za chlebem“, przekład poematu „Marathon“ Ujejskiego przez dr. Zippera dokonany, i artykuł z historji oświaty polskiej przez p. skryptora Ottmana. Ostatnie trzy z wspomnianych prac ciągną się już przez kilka numerów. *Reform* (redakcja: Wiedeń Universitätsstrasse 4) ze względu na tendencję swoją anticentralistyczną i polską, zasługuje na gorące poparcie ze strony naszej publiczności. (Ćwierćroczna prenumerata wynosi 3 zł.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Spółki rolniczej w Tarnopolu z dnia 22. grudnia b. r. Zwykle w każdym roku w miesiącu grudniu; zbyt zboża bywa trudny, ten rok stanowi niejako wyjątek, bo właśnie w grudniu, a zwłaszcza w drugiej połowie miesiąca objawił się silniejszy popyt najpierw na pszenicę a później za żytem, ceny odpowiednio do znaczniejszego popytu tutaj na miejscu nie podniosły się, ponieważ producenci nasi idąc za tendencyjnie rozpowszechnianemi wieściami chciwie pozbywają się produktów, a spekulacja na zniżkę reprezentowana przez dzienniki wiedeńskie, rozpuszcza wieści o niesłychanych urodzajach w Ameryce — tymczasem eksport zboża z Ameryki do Europy nie jest większy jak był w r. 1881 — a wiadomości o nadzwyczajnych urodzajach w Węgrzech o tyle się nie sprawdzają, że właśnie na targu zbożowym w Peszcie najpierw ta tendencja zwyżkowa się objawiła i ciągle się utrzymuje.

W ostatnich czasach bardzo wielki popyt objawia się za pszenicą doborową szklistą, która w tym roku dosyć się rzadko pojawia, bo nawet nasze czerwone pszenice, zwane banatkami, nie są w tym roku o tyle szkliste, jak po inne lata. Pszenice żółte są już trudniejsze do zbycia — lecz jakości doborowe i suche znajdują odbiorców.

Toż samo żyto zdrowe i suche ma odbyt — gatunki niezupełnie zdrowe lub mokre trudniejsze do zbycia.

Wielki popyt za grochem wielkim, mniejszy lub mokrzejszy niełatwy do zbycia.

Nasiona olejne a szczególniej rzepak bardzo pytany, już tylko wyjątkowo na targach się pojawia.

Największy popyt z wszystkich stron za koniczyną czerwoną i białą — która także tylko w nieznacznych ilościach na targach się pojawia, zbiór tejże zawiódł oczekiwania producentów i w kraju naszym nie dopisał — zapytania za koniczyną, od naszych krajowych rolników są już tak wielkie a zwłaszcza z zachodniej Galicji na nasienie jest tak wielkie, że sprodukowana koniczyna czerwona przez naszych członków zapewne nieodpowie zadaniom.

Ceny tarnopolskie za 100 klgr. Pszenica czerwona od 8·— do 8·85, żółta od 7·75 do 8·60 biała od 7·75 do 8·60 Żyto od 5·75 do 6·20 Jęczmień od 5·— do 6·—. Owies od —·— do 6·—. Hreczka od —·— do 7·—. Groch mały od 6·— do 7·—, wielki —·— do ·——. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak od —·— do 14·75 Lnianka od 10·— do 11·—. Konicz czerwony od —·— do 75 —, biały od —·— do 90 —.

Lwów dnia 22. grudnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 7·50 do 8·15 zł., biała od 8·10 do 8·60 zł., żółta od 7·25 do 7·90 zł., jesienna od —·— do —·— zł. *Żyto* od 5·50 do 5·75 zł., jesien. od —· do —· zł. *Jęczmień* browarowy od 6·20 do 6·60 zł., pastewny od 4·80 do 5·— zł., jesien. od —· do —. zł. *Owies* od 4·30 do 5·25 zł. — *Groch* do gotowania od 7·— do 8·10 zł., pastewny od 5·— do 5·75 zł. cowy od do zł. *Wyka* od 5·— do 5·20 zł. *Bób* od 7·50 do 9·75 zł. *Kukurudza* stara od —— do —— zł., nowa od 5·50 do 5·75 zł. *Rzepak* zimow. od 13·80 do 14·40 zł. *rzepak* letni od —·— do —— zł. *Lnianka* od 10·75 do 11·25 zł. *Nasienie Lniane* od 9·50 do 10·— zł. *Nasienie konopne* od —·— do — zł. — *Koniczyna* od 57·— do 67 zł. *Kminek* od 24·25 do 24·75 zł. *Anyż* od —·— do —— zł. — *Anyż płaski* od 26·50 do 29 — zł. *Hreczka* od 6·40 do 6·50.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od 29·30 do —— zł.,
Waluta: Marek 58·55 Rubel 1·16¼,
Napoleondor 9·47½

Wiedeń dnia 21. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3904 zabitych wieprzów 1862, zabitych owiec 315, żywych owiec 2679, żywej nierogacizny 1076.

Cielęta płacono żywo — do — i — zł., za bite 35 do 50 złr., 58 zabite wieprze 42 do 48 zł, zabite owce 20 do 25 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 45 do 50 zł, lekkie towar 40 do 44 złr za 100 kilo mięsa.

Proste owce w grubej wełnie — do — złr. za 100 kilo mięsa.

Żywą nierogaciznę galicyjską płacono 34 do 38 i 40 złr., węgierskie 48 do 56 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 21. grudnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 076 sztuk nierogacizny, 3904 sztuk cieląt i 2979 sztuk owiec.

Płacono za 100 kilo żywej wagi nierogacizny 32 do 43 złr., cielęta 38 do 56 złr., wyjątkowe cielęta 58 złr.

Eksportowe owce za parę 21 do 29 złr. a za 100 kilo 41 do 46 złr.

Pośledniejsze owce za parę — do — złr. a za 100 kilo — do — złr.

A. Krzyszkowicz i Spółka
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 4a albo: Caffe Stierböck.

„Telegramy Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 23. grudnia. (Pryw.) Starszy radca skarbowy we Lwowie p. Syka spensjonowany. Dr. Łucjan Malinowski mianowany zwyczajnym profesorem porównawczej filologii słowiańskiej na wszechnicy Jagiellońskiej.

Wiedeń d. 23. grudnia. (Pryw.) Pogłoska, jakoby polscy członkowie Izby panów uchwalili głosować przeciw nowelli szkolnej jest zmyśloną.

Komisja przemysłowa Izby panów będzie obradowała także podczas feryj, aby skończyła swoje zadanie przed pierwszem po świętach posiedzeniem Izby, na 20. stycznia naznaczonem.

Wiedeń d. 23. grudnia. (Pryw.) Wczoraj miał Kronawetter w Lincu na zgromadzeniu wyborców rajchsratowych ostrą mowę przeciw centralistom; przyklaskiwano mu hucznie.

Zagrzeb d. 23. grudnia. (Pryw.) Aktem amnestyjnym zostają zastanowione śledztwa sądowe przeciw wszystkim uczestnikom powstania w krajach okkupowanych.

Budapeszt d. 23. grudnia. (Pryw.) Austrja zezwoliła, aby Rumunię przypuszczono na londyńską konferencję ambasadorską w sprawie Dunaju.

Petersburg d. 23. grudnia. (Pryw.) Po Nowym roku jen. Kostanda z pewnością przyjdzie do Warszawy na miejsce Albedyńskiego.

Moskwa d. 23. grudnia. (Pryw.) Wczoraj zastrzelono na ulicy urzędnika policji. niejakiego Rozenkę.

Wiedeń d. 23. grudnia. Na niesłuszne wyzywania w dziennikach włoskich, że gabinety berliński i wiedeński chłodnie i z restrykcją postępują wobec gabinetu włoskiego, odpowiada *Fremdenblatt*, że faktyczny stan rzeczy zupełnie się nie zgadza z tem twierdzeniem. Owszem właśnie teraz gabinet włoski traktowanym jest daleko kordjalniej i z większem zaufaniem niż ostatniemi laty. We wszystkich obchodzących Europę sprawach, jakie się ostatniemi czasy wyłaniały, odbywała się zawsze poufna komunikacja z Włochami celem zgodnego postępowania.

Wiedeń d. 22. grudnia. *Wiener Abp.* wita z wielkiem zadowoleniem jasne i węzłowate oświadczenie dzisiejszej *Nordd. Allg. Ztg.*, gdyż zapewne skończy się ku wszechstronnemu uspokojeniu i zadowoleniu dyskusja namiętna w sprawie, stojącej ponad wszelkie spory dla każdego poważnego polityka.

Rzym d. 22. grudnia. Z powodu stracenia Oberdanka w Tryeście, zaszły w Rzymie, Medjolanie i Turynie lekkie demonstracje. Policja wezwawszy do rozejścia się, kilku upornych uwięziła. Uwięzionych w Rzymie siedmiu policja odda dziś jeszcze sądowi. Rząd polecił prefektom postępować z największą surowością.

Petersburg dnia 22. grudnia. *Journal de St. Petersbourg* bierze pochop z publikacji berlińskiej *Vossische Ztg.* i wiedeńskiego *Tagblattu* w sprawie ruchu i dyslokacji wojsk wzdłuż granicy moskiewsko-austrjackiej, i zaznaczając je jako sensacyjne, sądzi, że to one spowodowały interpelację w węgierskiej Izbie posłów, na które Tisza stanowczem odpowiedział zaprzeczeniem.

Berlin d. 22. grudnia. Według *Germanii* doszło do porozumienia między Moskwą a Stolicą apostolską na następujących podstawach: Przywrócenie ambasady moskiewskiej przy Stolicy apost.; amnestja dla polskich biskupów; warszawski arcybiskup ks. Feliński wróci na swoją posadę; nowi biskupi będą za poprzedniem porozumieniem między Stolicą apost. a Moskwą mianowani; biskupi prezentują rządowi kandydatów na ważniejsze probostwa, a podrzędne sami obsadzają, rząd wszelako ma pewne prawo nadzoru nad seminarjami duchownemi. Księża powinni mówić po moskiewsku tam, gdzie lud po moskiewsku mówi, w innych zaś stronach mają zupełną swobodę co do języka. W sprawie unitów, rząd pozostawia każdemu wolność powrócić do kościoła katolickiego.

• **Paryż** dnia 22. grudnia. Do Tulonu wysłano rozkaz przygotowania parowca transportowego dla wyprawienia do Tonkinu potrzebnych posiłków. Zapewniają także, że osiągnięto porozumienie co do misji Brazzy nad rzeką Kongą, na którą ma być zażądany kredyt w kwocie 1,800.000 franków.

Petersburg d. 23. grudnia. (Urzędowo.) Mocą carskiego ukazu ma od ostatniego kwartału roku przyszłego w sześciu zachodnich guberniach polskich wejść w życie regulamin sądowy z d. 20. listopada 1864 (sądy przysięgłych.)

Belgrad d. 23. grudnia. Przy wyborze uzupełniającym zwyciężył kandydat postępowy większością 551 głosów przeciw kandydatowi liberalnemu.

Sofia d. 23. grudnia. Zgromadzenie narodowe zostało z powodu słabości księcia otwarte przez Sobolewa. Mowa tronowa konstatuje, że cel księcia, oddania czynności rządu pod bezstronną kontrolę został nareszcie osiągnięty. Przyrzeka kilka projektów ustaw, między temi o założeniu banku narodowego, i zwraca uwagę Izby na kwestję kolejową.

Bułgarja cieszy się ciągle życzliwością i przyjaźnią oswobodziciela (cara) i sympatją mocarstw. Stosunki z sąsiedniemi państwami są w całem znaczeniu przyjacielskie. Książę z szczególnem zadowoleniem wspomina o wizycie króla serbskiego, która utrwali stosunki sąsiedzkie.

Rzym d. 23. grudnia. Izba posłów przyjęła finalnie ustawę o przysiędze poselskiej 222 głosami przeciw 45; nie zaszła żadna scena. Następnie przyjęto budżet prowizoryczny na pierwszy kwartał r. 1883 i traktat handlowy z Belgią. Poczem się Izba do d. 17. stycznia odroczyła. Aresztowane wczoraj osoby przesłuchiwano dzisiaj; jutro dalszy ciąg przesłuchiwań.

Londyn dnia 23. grudnia. Jak słychać przygotowania ku utworzeniu ministerstwa rolnictwa są już na ukończeniu; Chamberlain zostanie ministrem rolnictwa a Dilke ministrem handlu.

Paryż dnia 23. grudnia. Ogólna rozprawa budżetowa ukończona. W procesie z Montceau-les-Mines 14 obżałowanych uwolniono, a 9 na więzienie od 1 do 5 lat skazano. Ława przysięgłych podpisała prośbę o ułaskawienie. Gambetta ma się stale lepiej.

Bruksela dnia 23. grudnia. W procesie o zamordowanie Bernaysa skazani zostali Leon i Armond Peltzery na karę śmierci. Obaj natychmiast zgłosili rekurs.

Londyn d. 23. grudnia. *Times* podaje z Paryża, jakoby rząd angielski zamierzał wystosować do wszystkich wielkich mocarstw notę, wyłuszczającą wszystko to, co Anglia dla ochrony interesów, przywrócenia porządku i ostatecznej reorganizacji Egiptu uczynić zamyśla.

Praga dnia 23. grudnia. W procesie przeciw socjalistom z 51 oskarżonych, 6 uwolniono, jeden skazany na rok ciężkiego więzienia, reszta 44 na ścisły, zaostrzony areszt od dwóch tygodni do 6 miesięcy.

Paryż 23. grudnia. Umarł arcybiskup w Bordeaux, kardynał Donnet.

Bruksela 23. grudnia. W procesie braci Pelzerów oświadczył Leon przy ogłoszeniu wyroku, że wyrok, jaki na niego zapadł, zasłużony, co się zaś tyczy jego brata, popełnił sąd przysięgłych morderstwo. Armand Pelzer rzekł: Niech przekleństwo jego córeczki na przysięgłych spadnie.

Przyjechali d. 23. grudnia 1882.

Hotel ŻORŻA: E. hr. Balsche z Multan. D. br. Kapri z Bukowiny. A. Czajkowski z Dusanowa. Z. Radzymiński z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: A. Głogowski z Bojańca. A. Neugebauer z Berna. A. Schenirer i J. Bernardiner z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: H. Treter z Laszek król. J. Kunowski z Rawy. Dr. Pragłowski z Lutowisk. Dr. L. Zminkowski z Husiatyna. T. Romanowicz z Krakowa.

Hotel WARSZAWSKI: A. br. Brückmann z Majnicza. Z. Płocki ze Stanisławowa. M. Chojecki z Krakowa.

Teatr hr. Skarbka.

W sobotę dnia 23. Grudnia 1882.
Po raz trzeci:

JASEŁKA

oratorjum ludowe w pięciu oddziałach
w śpiewach i obrazach scenicznych
zestawione z kolend, kantyczek i melodyj chorału kościelnego polskiego
przez Ks. Leonarda Soleckiego — instrumencja W. Czerwińskiego

W niedzielę dnia 24. grudnia
Początek o godzinie 2. po południu.
J A S E Ł K A.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 23. grudnia 1882.

1. Akcje za sztukę
bez kupona bieżącego

	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	292	25	295	50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	164	50	168	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	294	50	300	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	247	—	252	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	75	98	75
„ „ „ 4 „ w. a.	89	25	90	75
„ „ „ 5 „ okresowe	97	75	98	75
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	-	87	50
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	50	101	60
„ „ „ 5 „ w. a.	96	75	97	75
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	50	102	—
„ „ „ „ „ 5 „	93	50	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	50	98	50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	100	75	102	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	19	—	21	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	42	9	52
Półimperjał rosyjski	9	74	9	84
Rubel rosyjski srebrny	1	52	1	62
„ „ papierowy	1	15¼	1	17
100 marek niemieckich	58	35	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 22 Grudnia 1882,
godzina 1 minut 48 popołudniu.

Losy kredytowe	173.75	Węgier. kred. ak.	270.50
Anglo-Austr.	115 25	Unionsbank	110.50
Kolej Kar. Lud.	291.50	Nordbahn	266.—
Kolej połud.	136.—	Kolej Alföld.	164.50
Kolej Elżbiety	206 50	Kolej Lw.-czer	165 50
Węg. Nordostb.	157.50	Wied. Comuna.	123.—
Węg. obl. p. w zł.	93.25	Węg. kolej zacl	160.50
Kolej siedmiog.	108.60	Losy tureckie	—.—
Renta węg. 6%	118 10	Bankverein	104 80
Ros. rubel pap.	1.16.—	Losy węgier.	113.25
Galic. indemniz.	97.50	Marki niemieckie	—.—
Usposobienie:		osłabione.	

Wiedeń, dnia 23. grudnia
godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	284.90	Anglo-austrj.	115.75
Kolej Kar. Lud.	293.25	Kolej Połudn.	137.50
Unionsbank	111.50	Napoleondor	9.47½
Rosyjs. bankn.	1.16¼	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 22. grudnia
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	198.50	Akcje kredyt.	481.—
Lombardy	234. —	Galicyjskie	125.30
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.85

Czas odnowić prenumeratę na „Szczutka“

Prenumerata wynosi całorocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., ćwierćrocznie 2 zł. 50 ct. Adres: Administracja *Szczutka*: Lwów ul. Halicka 48.

August Schellenberg
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie,
sprzedaje podług urzędowego kursu
losy Czerwonego Krzyża

Główna wygrana **200 000** złr. 3 ciągnień rocznie, najbliższe ciągnienie **2. stycznia.**
Kwity poborowe na jeden los w pięciu **kwartalnych ratach po 3 złr.**

3% Losy listów zastawnych c. k. uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego. Główna wygrana **50 000** złr., 6 ciągnień rocznie, najbliższe ciągnienie **15. lutego.**
Kwity poborowe w 22 ratach **miesięcznych po 5 złr.**

Zlecenia z prowincji na te losy, kwity poborowe i wszystkie inne papiery wartościowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Do pana **Juljusza Schaumanna**, aptekarza w Stockerau.

Od wielu lat cierpiałam, pomimo używania najrozmaitszych lekarstw mi ordynowanych i środków domowych, na uciążliwości żołądka.

Z porady spróbowałam także pańską sól żołądkową i już po użyciu jednego pudełka, czuję się być wolną od cierpienia.

Wyrażając panu moje podziękowanie umieszczam tych kilka wierszy dla wiadomości publiczności.

Preszburg, 23. sierpnia 1881.

Z poważaniem
Roza Schenk.

Do pana **Franc. J. Kwizdy**, c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Używam od wielu lat pańskie środki weterynaryjne i głównie mam do zawdzięczenia pańskiemu proszkowi korneuburskiemu dla bydła, że podczas panującej zarazy, ochroniłem moje bydło od szkody. Osiągnąłem za pomocą pańskiego proszku nadspodziewane rezultaty a resztę przez regularne zadawanie utrzymuje się moja obora zawsze w dobrem zdrowiu.

Jaryczów na Podolu rosyjskiem.

P. Zimmermann, c. k. austr. rotmistrz i właściciel dóbr.

Składy środków weterynaryjnych podaje ogłoszenie umieszczone w dzisiejszym numerze.

Szampany Imperial
w oryginalnych oplombowanych koszach: 12 flaszek 30 złr. — 6 flaszek 15 złr.
Favres Frères a Epernay.
Skład dla Austro-Węgier u M. Hollander.
Wiedeń, Postgasse 20.

Zwraca się uwagę na dzisiejsze ogłoszenie apteki pod „Gwiazdą.“

Wiedeń 21. grudnia

	płacą zlr. w. a.	żąda. zlr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc	75 75	75 90
„ „ w srebrze 5 „	76 60	76 75
Pożycz. losowa 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	117 75	117 25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 —	129 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	135 —	136 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	166 75	167 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	144 —	144 50
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	97 50	98 —
Bukowińskie	98	100
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	117 80	118 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	133 50	134 —
Węgierska poż. po 100 złr.	112 75	113 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo austr. po 200 i 120 zł.	116 —	115 50
Bodencred Act. Ges. 200 zł.	210 50	211 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	279 50	279 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	270 —	270 50
Towarz. eskont niższo-austr po 500 złr.	835 —	845 —

	płacą	żąda.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	827 —	830 —
Unionsbank po 100 złr.	109 75	110 —
Verkehrsbank pow po 140 zł.	139 25	139 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	104 75	105 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	163 75	164 25
Elżbiety „ 200 „ „	206 50	207 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2660	2665
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	193 50	193 50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	292 —	292 50
Morawsko-Szląska (central. po 200 z. r.	21 75	22 25
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	165 —	166 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	196 50	197 50
„ „ I. B. „ 200 „	213 —	213 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	160 50	161 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	156 —	157 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	339 25	339 75
Südbahn po 200 zł. sr.	135 75	135 —
Tramway wied. po 170 zł.	211 —	211 50
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	154 75	155 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr srebrem	157 —	158 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	160 —	160 50

	płacą	żąda.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred allg öster. 5 pr. zł.	119 —	119 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	98 90	99 15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 —	90 50
„ „ „ 5 „ „	97 50	98 50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 25	100 75
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 50	101 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 80	101 05
„ „ „ w. a. 5.	98 25	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	93 —	93 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr srebr. w. a.	94 —	94 50
Czeska z 300 zlr. sr. w. a.	100 —	101 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 25	98 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 25	98 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 25	100 50
„ „ 1872 5 „ „ „	100 75	101 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	104 75	105 25
„ „ 5 „ w.a.	102 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 30	99 70
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	91 75	92 25
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 z. 5 prc. sr. w. a.	99 50	100 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 75	95 25

	płacą	żąda.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	93 50
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	99 30	99 60
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	99 30
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	99 30
Siedmiogrodzkiej za 200 zlr. 5 prct.	90 —	90 25
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 50	174 —
Klary po 40 zlr. m. k.	37 75	38 50
Insbruckie prem. poż.	22 75	23 25
Keglevich po 10 zlr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 zlr. m. k.	— —	19 60
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	— —	39 25
Palffy po 40 zlr. m. k.	34 50	35 —
Rudolfa po 10 zlr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 50	— —
Solnogrodzkie prem. poż.	23 75	24 25
St. Genois po 40 zlr. m. k.	46 —	47 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zlr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 zlr. m. k.	27 —	27 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	37 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 55	58 65
Frankfurt 100 mark.	58 55	58 65
Hamburg 100 mark	58 55	58 65
Londyn 100 fnt. szterl.	119 25	119 60
Paryż 100 franków	47 30	47 37

wające sprawy narodowe na drugi plan. Pisma powyższe większych rozmiarów reprezentują tak zwaną u nas prasę poważną. Lecz dawał się uczuwać, przy coraz więcej dojrzewającem społeczeństwie naszem, brak orgąnu dla średniej klasy, pisma codziennego, kat.-polskiego z uczciwą pojednawczą tendencją, któreby pracowało nad oświatą i wiedzą, i takową rozpowszechniało tak między biedniejszymi mieszczanami, jako i między ludem wiejskim. Pismo takie postanowiło założyć kilkunastu mężów dobrej woli, a złożywszy fundusz na cel ten, powierzyli młodemu i wiele obiecującemu dr. Szymańskiemu redakcję takowego. Jaki kierunek pismo to z czasem obrało, wiecie dobrze; zamiast łączności i zgody, zaczęło jątrzyć i rozdzielać. Przytoczę tu tylko niektóre ogólnie znane fakta, jakie pismo to swego czasu podnosiło, i tak: wynoszenie pod niebiosa rządów pruskich, denuncjacja Towarzystwa oświaty ludowej, potępianie konstytucji 3. maja itd. Mógłbym tego zacytować daleko więcej, ale wolę zamilczeć, bo serce się krwawi wspomnieniami takiemi. Po jednym i drugim takim artykule akcjonarjusze spostrzegłszy się w jakie ręce oddali kierownictwo pisma, cofnęli swoje kapitały, co tem większą zajadłość pisma tego przeciw szlachcie i inteligencji wywołało. Aby zmniejszyć wpływ *Orędownika*, było koniecznem powstanie pisma tej samej objętości, z tem samem początkowem zadaniem, pisma, które zamiast jątrzyć i rozdwajać, starać się miało o łączenie wszystkich warstw społeczeństwa naszego. Powstał więc *Piast* pod redakcją dr. Łebińskiego, następnie *Gazeta Wielkopolska* pod redakcją Klemensa Kanteckiego, pisma te jednakże nie zdołały się utrzymać, a nakładcy uląkłszy się straty materjalnej, zaprzestali je wydawać. Niezrażeni niepowodzeniem poprzedników, pp. Władysław Niegolewski i dr. Ludwik Rzepecki zapowiedzieli wydawnictwo *Gońca Wielkopolskiego*, pisma podobnego zakroju co poprzednio wychodzące. Pismo to miało początek bardzo trudny, walkę o byt przełamało jednakże wkrótce, i dziś ma liczną prenumeratą zapewnioną egzystencję. Pismo to utrzymało się przy wyż obranym kierunku, i ma tę jeszcze właściwość, że przy niezwykłej taniości jest tak redagowane i pisane, że nietylko prostaczkowie, ale i ludzie z ukształceniem skwapliwie je czytają. Pismu temu udało się więc częściowo wyprzeć wpływ *Orędownika*, który znowu widząc, że mu ubywają czytelnicy, na umiarkowańsze przeszedł tory, i daj Boże aby z czasem zupełnie zaniechał drogi, która na bezdroże tylko prowadzi. Te pisma nasze są organem społeczeństwa polskiego, one więc, jak naturalna, powinny stanowić opinię.

Słyszałem jednakże zdanie ludzi wielce zasłużonych w społeczeństwie, że u nas niema opinii. Powiecie przecież, że to niepodobna, aby na cztery pisma codzienne nie miało być opinii, któraby dobre podnosząc złe karciła i ogółowi sąd o każdej czynności wyrobić powinna. Tymczasem tak jest rzeczywiście. Społeczeństwo nasze przygnębione klęskami tak moralnemi jak i materjalnemi, zobojętniało od kilku lat do tego stopnia, że ulękło się mieć swoją opinię.

Prasa uległa pewnego rodzaju *dolce farniente* i zadawalniała się tem, gdy mogła pochwalić którego z posłów wygłoszoną mowę, lub też czyn jaki jednej z wpływowych osobistości podnosić do niezwykle wysokiego znaczenia. Wiatr ten wiał od *Kurjera Poznańskiego*, a pozarażał inne pisma. Był czas gdzie się zdawało, że właściciele *Kurjera* ponabywali na własność wszystkie pisma poznańskie, a ks. dr. Kantecki objął ogólną redakcję takowych, dając poszczególnym podredakcjom wskazówki, jak pisać i działać mają. Tak było do ostatnich nie ledwie czasów. Ale przepraszam. Jedno jedyne pismo zaczęło samodzielnie występować, i broniło się słodkim okowom *Kur. Pozn.*, pismem tem *Goniec Wielkopolski*. Z początku nie wiele zwracano uwagi na jego odzywanie się, twierdząc, że piesek mały choć szczeka, ale nie ukąsi. — Gdy jednakże pismo to coraz się większem cieszyło rozprzestrzenieniem, zaczęto zwracać na nie uwagę. Rozpoczęły się artykuły odporne, sypiące frazesami, a dające *Gońcowi* miano „dziecka, które sobie płuca wyrabia gdy krzyczy.“

Mając stosunki z kilku posłami w sejmie i wtajemniczony będąc w niektóre sekreta Koła polskiego w Berlinie, niestety zaznaczyć muszę, że ztamtąd przyszła zaraza lękliwości i zwątpienia na społeczeństwo. Posłowie nasi tak ulegli partji niemieckiej „centrum,“ że zupełnie wpływ *Kurjera* (młodsza siostrzyca niemieckiej *Germanii*) zapanował nad nimi; *Kurjer* przecież swego czasu rzucił *Dziennikowi* w oczy podobną uwagę, że większa część posłów tylko *Kurjera* czytuje, i twierdząc tak, miał słuszność, gdyż wpływ partji tej taki był silny, że przy głosowaniu nad władzą dyskrecjalną, jak mnie zapewniał jeden z posłów, odbierali Polacy wskazówki z Rzymu, jak mają głosować. Czyż to dowód opinii własnej i wyrobionego sądu Koła?

Biedny więc *Dziennik Poznański* powtarzał, widząc wpływ swój zupełnie usunięty, za panią matką pacierz, — i nie chcąc iść przeciw *Kurjerowi*, szedł z nim razem. Pracowali więc panowie redaktorzy wspólnie i przy wiecach i interpelacjach, i panowała w trzech redakcjach zupełna zgoda i swoboda. Ale *Goniec* „to dziecię o słabych płucach“, zaczęło jakoś mocniej krzyczeć, płuca się wyrobiły i dziecię przemawiało coraz to ostrzej, coraz dobitniej. *Goniec* przypomniał traktaty wiedeńskie, przypomniał prawa słowem królewskiem zagwarantowane, i w końcu *Goniec* domagał się walnego wniosku!

Kwestja walnego wniosku dotarła i do Koła. Pięciu posłów a z nich przedewszystkiem poseł Wierzbiński, jako wnioskodawca, domagał się walnego wniosku, lecz przegłosowano go, i na tem się cała sprawa skończyła. Znany jest stosunek posła Wierzbińskiego do *Dziennika Pozn.*, pismo to więc zaczęło z początku nieśmiało przemawiać za wnioskiem i stawianie takowego przy przyszłej kadencji doradzać. Nie wiem co spowodowało *Dziennik* do tej zmiany zapatrywań, czy wpływ coraz bardziej słabnący, czyli też przekonanie, że ogół społeczeństwa innego jest zdania, dosyć że *Dziennik* zaczął pomału podzielać zdanie tego krzyczącego dziecka, i choć mu wrogo usposobiony, nieledwie jedne z nim i te same wypowiadał opinie i wygłaszał zapatrywania.

Głosy te nie podobały się niektórym posłom. Pierwszą i to ostrą odprawę dostał *Goniec* od p. Ign. Łyskowskiego prezesa Koła polskiego w parlamencie. P. Łyskowski, chociaż zwolennik wniosku, oświadcza się obecnie przeciw niemu z przyczyny, że *Goniec* się takowego domaga (!). Nadmienił przytem, że gdyby nie *Goniec*, toby walny wniosek był zyskał w Kole większość.

Cóż powiecie na to, gdy ludzie, którzy u nas stoją na świeczniku, starają się opinię przygłuszać i zabraniają pismom wypowiedzenia swych życzeń, krytykowania czynności posłów, dawania im wskazówek itd., tym posłom, którzy reprezentując całość społeczeństwa tego, którego organem są pisma polskie, powinni pilnie baczyć na to czego ogół od nich żąda!

Nie skończyło się na tem jednem wystąpieniu. Jako dowód przytaczam wam tu ustęp z listu p. Henryka Szumana, prezesa koła sejmowego, napisany przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu*. *Dz. Pozn.* w nr. 250. pisma swego umieścił był artykuł wstępny pod tytułem: „Zaległości minionej kadencji.“ W artykule tym była mowa o niedoszłej interpelacji względem inspektora szkolnego p. Luxa, w innym numerze domagał się także walnego wniosku; artykuły te widocznie nie podobały się p. Szumanowi, o czem się przekonać możecie z listu, którego główne ustępy zamieszczamy:

„Już to wątpieniu nie podlega, że mające się niebawem zebrać Koło sejmowe polskie szanownej redakcji *Dziennika* nieskończenie wdzięcznem będzie być musiało za ojcowsko-profesorskie nauki, jakie ostatniemi czasy odbiera publicznie co do zaległości swoich parlamentarnych i taktyki swojej politycznej. Czy ono w zaślepieniu swojem będzie chciało i umiało korzystać z drogocennych wskazówek i instrukcji światłej redakcji, tego nie wiem, ale to wiem, że moje przekonanie tego rodzaju instrukcjom, w tej podawanej formie, jest najprzeciwniejszem. Wyznaję bowiem tę (może bardzo zacofaną) zasadę, że w kwestjach polityki parlamentarnej temu Kołu służy głos i inicjatywa stanowcza, i że dla godności tego Koła uwłaczającem jest, jeżeli to lub owo pismo publiczne, naprzód daje Kołu instrukcje, jakie kwestje, kiedy i w jaki sposób ma poruszać i przeprowadzać. W obec kilku pism ziemi naszej zaboru pruskiego a kilkadziesięciu w całej naszej ojczyźnie, bardzo rozmaitego kierunku politycznego i różnorakiej wartości, arcytrudnem byłoby zadaniem Koła tym rozmaitym nawoływaniom chcieć uczynić zadość; *vide* bajkę o młynarzu, synu jego i ośle. — A co już co za najmniej mądre poczytuję, to wygłaszanie naprzód tego, co się czynić zamyśla i jakich w walce użyć argumentów. Jest to jakoby przywilejem nie bardzo roztropnym pewnej części publicystyki naszej a pomiędzy nią bodaj *Dziennik* prym trzyma w tej mierze, to wygłaszanie naprzód gdzie, kiedy i jak przeciwnika zaczepić się myśli, jak niemniej i to szczególniejsze mniemanie, że artykuły dziennikarskie są materjałem gotowym do walk parlamentarnych.“

Ostre to wystąpienie prezesa Koła sejmowego pochwaliło tylko jedno jedyne pismo t. j. *Kurjer Poznański* w artykule: „Posłowie a prasa“; wybitniejsze miejsca przytaczam tu dosłownie:

„Od pewnego czasu zaczęto powagę Koła polskiego, bez żadnej winy naszych politycznych przedstawicieli, z pewnej strony podkopywać w oczach ludności z wielką dla sprawy naszej szkodą, łżąc nietylko poszczególnych posłów, ale i solidarne zachowanie się Koła, szarpiąc nieustannie w sposób nieparlamentarny, a co gorsza, podstępny i nieuczciwy. Doszliśmy do tego, że i *Dziennik Poznański* nietylko w sposób szyderczy i bardzo niewłaściwy zapytywał posłów naszych „Ilu was było?“ — zarzucając im po prostu tchórzowstwo, że nie wystąpili wtedy, kiedy, zdaniem *Dziennika*, wystąpić byli powinni; ale nadto przybiera od pewnego czasu względem Koła ton mentorski, mianowicie w sprawie t. z. walnego wniosku, które Kołu ciągle narzuca“.

Później zaś pisze *Kurjer*:

„*Dziennik Poznański* ma przytem jeszcze i tę wadę, że ile razy mówi o sobie, tyle razy identyfikuje się z całem społeczeństwem, i pisze: my Opinia rozporządzamy to a to“. Nie poruszając już cieniów „Królowej Opinii“ ograniczamy się na prosty przeciw temu protest. Wiemy, że *Dziennik* ma za sobą liczny szereg zwolenników *sans phrase*, którzy dawniej dzierżawili monopol patrjotyzmu i rościli sobie pretensje do wyłącznej nazwy „narodowców“ — ale odtąd do opinii jeszcze daleko, gdyż nietylko wierny lud, ale i przywiązana do kościoła inteligencja z indyferentyzmem *Dziennika* godzić się nie może“.

Uśpienie więc społeczeństwa polskiego, jak widzicie, jedynem jest zadaniem *Kurjera*, któremu to pismu bardzo nie na rękę, że część prasy polskiej baczniej zwraca uwagę na działanie posłów i domaga się stanowczości w polityce Koła, którejbyś w ostatnich latach napróżno w jej czynnościach szukał. Wygłoszenie opinii kole w oczy. „My Opinia rozporządzamy to a to“, są słowa *Kurjera*, wyrzucające *Dziennikowi*, że już nie ma ochoty przyjmowania wskazówek z redakcji głównej, a chce iść drogą, jaką pismo polskie, dbające o dobro społeczeństwa, jakiemu służy, iść powinno. By wam dać próbkę uczciwości pisma tego, muszę tu przytoczyć fakt, jaki zaszedł przy ostatnich wyborach do sejmu pruskiego w mieście Nakle dnia 26. października. W powiecie wyrzyskim, jak wiadomo, większość niemiecka rozporządza krzesłami poselskiemi, Polacy jednakże głosują zawsze na polskiego kandydata, a głosują, trzymając się zasady, że nie godzi się nam oddawać głosów na Niemca, z przyczyn następujących:

I. Żeby naszą odrębność narodową uwydatnić.

II. Żeby polskich wyborców do głosowania na Niemców nie przyzwyczajać.

Takie postępowanie jest z góry przez komitet prowinc. wyborczy przepisane, i wszyscy się do takowego zastosować powinni. Po oddaniu więc głosu na pierwszego kandydata swego, widząc Polacy, że nie przeprowadzą swoich kandydatów, ustąpili z sali wyborców. Jeden tylko p. Koczorowski powołany do stołu prezydującego, pozostał tamże, a co się dalej stało, dowiecie się z artykułu *Kurjera*, który w całości przytaczam:

„W pierwszym wyborze wyszedł z urny posłem do Berlina radca rejencyjny p. Hahn, brat redaktora rządowej *Prov. Corr.*, absolutną większością obrany. Po tym pierwszym wyborze nasi się usunęli, pozostał tylko p. A. Koczorowski, jako do obliczenia głosów do stołu powołany. Drugim konserwatywnym posłem obrano p. Gehlke z Chrząstowa pod Nakłem, trzecim p. von Oertzena, landrata powiatu bydgoskiego. P. Koczorowski wstrzymawszy się od głosowania przy drugim wyborze, dał przy trzecim, gdy się głosy ważyły, na pana Oertzena swój głos. Głosowanie to ostatnie p. Koczorowskiego jest oznaką, jak się u nas opinia odwraca od liberalizmu. Już nie ma obawy dania głosu Niemcowi, byle z drogi zepchnąć ten fałszywy prąd, który pod pozorem wolności pół wieku z górą nas mamił, osłabiał a w gruncie groził zatarciem narodowości naszej, jej cechy indywidualnej. Czuć się chcemy teraz sobą, t. j. jednolitem ciałem z duchem osobnym, jakiego w nas Bóg wlał, i śmiało nasze kroki stawiamy, wybierając między fałszem a prawdą. W Nakle wystąpiliśmy zupełnie prawidłowo, a głosowanie p. Koczorowskiego tej prawidłowości kłamu nie zadało. Czy konserwatyzm niemiecki będzie dla nas Polaków innym jak liberalizm, to inna kwestja, w zasadzie i z położenia swego powinien uznać prawa nasze. Jeżeli nie uzna, to będzie pora dla nas przeciw niemu się obrócić“.

Tyle *Kurjer Poznański*. Myślę że objaśnienie zbyteczne, widoczną tu jest chęć uniewinnienia nieprawidłowego postępku p. Koczorowskiego, jako osoby mu miłej.

Pism polskich zadanie u nas daleko doniośléjsze, aniżeli pism galicyjskich, pisma polskie są tu tą jedyną strażnicą, pilnującą skarbnicy narodowej, one powinny bacznie śledzić wszelkie czynności i w najmniejszych nawet sprawach bezwzględną wypowiedzieć opinię. Co do korzystnego wpływu na opinię pisma podobnego jak *Kurjer*, sądzę że wyrobiony macie już sąd z powyższego artykułu.

Dziennik Poznański jest także czasami chwiejny, a donosząc o jakim fakcie, który nie czyni zaszczytu wplątanym weń osobom, odwołuje, prostując swój pierwszy artykuł jak najspieszniej, gdy się przekona, że osoby, których wystąpienie ganił, mają w swem gronie osobistość z jakimkolwiek wpływem. Osobiste przybycie którego z obwinionych do redakcji wystarczy dziennikowi, aby uwierzył, i ogłosił rzeczy najzgubniej działające szczególniej na młodszą generację, bo fałszujące opinię. (Sprawa głosowania 10 Polaków przeciw głosowi polskiemu na sejmiku powiatowym w Wągrowcu). Czyż takie postępowanie godne jest pism, które się mienią być poważnemi — czyż w ten sposób opinia może być boginią prawdy?

Pisma nasze bez względu na osoby powinny się trzymać drogi raz wytkniętej, wiemy bowiem dobrze, że zły przykład zaraża. A gdy się uniewinnia czynność niepatrjotyczną, czyż to nie działa demoralizująco na całe społeczeństwo?

Tak widzimy, że *Dzien. Pozn.* odstępuje czasami z drogi prawdy, ma swoje słabostki, które go strącają czasami z moralnego stanowiska pierwszego pisma polskiego pod zaborem pruskim.

Potrzebne jest u nas pismo, któreby było zupełnie niezależne. Większego pisma takiego nie mamy. *Goniec Wielkopolski* tylko cieszy się tą niezależnością, a on nie wystarcza, gdyż ramy jego zbyt małe, choć i z tego co daje przekonać się można, że kierunek jego i tendencje szlachetne, a wystąpienie zawsze patrjotyczne. Był czas, że pismo to występowało zbyt ostro i nieparlamentarnie, obecnie jednakże w poważniejszy sposób wypowiada swoje opinie, i przez to wiele zyskało na wartości. Z takim kierunkiem jaki sobie wytknął *Goniec*, potrzeba nam pisma większego, potrzeba nam takiej waszej *Gazety Narodowej*, a ręczę że ogół skwapliwie poparłby takie wydawnictwo. Dziś już *Gon. Wielk.* wielkie oddał krajowi przysługi, on przypominaniem swojem nieustannem dokonał jednakże tego, że poseł Leon Czarliński zapowiedział wniosek językowy z trybuny parlamentu w Berlinie.

Już u nas przebąkiwano dawniej o trzeciem większem piśmie polskiem, i coraz bardziej ogół czuje takiego pisma potrzebę. Czas wielki aby *Dzien. Pozn.* wszedł na tory stanowcze i nie zniechęcał sobie czytelników parcjalnością; droga taka ani szlachetna, ani patrjotyczna. Wszelka chwiejność jest objawem słabości, a o letniej wodzie wiemy, że ckliwa, i nikomu smakować nie może.

---

jednak nikt z obecnych nie był obznajomiony z wyższą etykietą, każdy zatem sądził, że tak być powinno. Co do starosty, ten tak był zajęty swoją oracją, i do tego stopnia olśniony samą myślą, iż stoi przed gubernatorem, że ani na chwilę nie ośmielił się oderwać wzroku od ziemi.

Między zgromadzonemi znajdowała się atoli jedna osoba, której się nie podobały firanki spuszczone. Była nią pani starościna, córka jakiegoś hofrata wiedeńskiego, dama wychowana na wielkim świecie, o której powszechnie mówiono, że miała takt i rozum. Ta wpatrując się w okna karety, to bladła, to się rumieniła i musiało nią miotać jakieś złowrogie przeczucie, skoro kilkakrotnie nerwowo drgnęła, jakby zamierzała naprzód się rzucić, by firanki rozerwać. Takt jednak zwyciężył, i ona na dawnem miejscu została.

Skończył nareszcie pan starosta i głowę podniósł. Właśnie burmistrz krokiem posuwistym naprzód postępował, gdy wtem okno karety z łoskotem na dół opada, i w niem ukazuje się wąsata twarz znanego w okolicy magnata, pana Stanisława Granowskiego.

— Dziękuję ci, panie starosto, dziękuję! — rzekł po polsku głosem donośnym, ręką mu się kłaniając, poczem zawołał:

— Jasiek jedź! [1])

— *O Herr Gott!* — krzyknął starosta, i przerażony swoją pomyłką w tył odskoczył.

Wszyscy osłupieli.

— *Soll ich ihn arretiren?* — zapytał Zając, nachyliwszy się do ucha starosty.

Starosta mimo, iż uchodził za biurokratę wzorowego; mimo iż w chwilach ważnych ani krwi zimnej, ani przytomności nie tracił, tak był teraz zmięszany; że nie zastanowiwszy się nad położeniem, chciał już usłuchać rady swego kancelisty. Na szczęście pospieszyła mu na pomoc żona, która chwyciwszy się jego ramienia, szepnęła:

— *Lieber Fritz mach keinen Skandal!*

Głos tej kobiety, która od lat tylu zawsze mu dobrze radziła, ocalił go w tej ciężkiej chwili. Starosta przytomność odzyskawszy zawołał, aby z miejsca nikt się nie ruszał i natychmiast podwładnych urzędników w różne strony z rozkazami rozesłał.

Skutkiem tego u bramy tryumfalnej tłumy dalej czekały. (C. d. n.)

[1]) Historyczne.

Moskwa.

Ruskij Kurjer o Rykowie, dyrektorze banku w Skopinie, opowiada jeden z pośród licznych innych taki fakt:

„Do jakiego stopnia był łotrem Rykow, możemy sądzić z następującego faktu: Pewien pop przyjechał do Skopina w celu ulokowania bardzo znacznej kwoty w banku tamecznym, lecz gdy szedł do banku, ten i ów szepnął mu słów parę, że bank, zdaje się niepewny. Pop, pomimo tego, ciekaw sam się przekonać, poszedł do banku. Dyrektor Rykow wybiegł na spotkanie z niezwykłą serdecznością. Prosi do salonu, prosi siadać, poczyna wesołą rozmowę, a nareszcie drzwi się otwierają, wchodzi kamerdyner i anonsuje „śniadanie gotowe.“ Rykow zaprasza popa, puszcza go przed siebie z wszelkiemi honorami, wchodzi pani dyrektorowa — i rozpoczyna się śniadanie. Czego tam nie było! a jaka zastawa! dość, że książęce śniadanie. Zaledwie wychylili po sakramentalnym kieliszku wódki, wpada urzędnik banku: „Telegram!“

Ryków chwyta i czyta od niechcenia. „Iwanie synu Gabryela, bądźcie łaskawi pozwolić mi ulokować w banku waszym 50,000 rubli.“ Może pasztetu, choć kawałeczek..., a potem najlepiej służy Lafitte, woła Rykow do popa, jak gdyby ów telegram pięćdziesięciotysięczny nic go nie obchodził. Zaledwie pasztet dostał aprobatę, wpada znów urzędnik z drugim telegramem: „Iwanie, synu Gabryela, posyłam panu 100,000 rubli.“ Później rozstrzygnę, czy przyjąć, czy nie przyjąć, rzekł Rykow do urzędnika, podając machinalnie popowi doskonale hawana, po tylko co wypitem chasse-caffé. Zapalili, kurzą, aż znów telegram: „Iwanie synu Gabryela, lokuję w twym banku 300,000 r.“ No, powiada na to Rykow, jakby sam sobie. I są jeszcze ludzie, co przez zawiść ku bliźniemu śmią twierdzić, że mój bank niepewny!

„Przyznam się panu, powiada na to pop, że i ja coś o tem słysząc, wahałem się złożyć u pana 300.000 rubli powierzone przez klasztor, bo to cały nasz fundusz — lecz dzisiaj wyznaję, żem niesłusznie posądzał pana i oto są obligacje państwowe itd., które z chęcią lokuję.“ — Ulokował, i wszystko przepadło.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. grudnia.

Jutro w niedzielę wyjdzie „Gazeta Narodowa“ o godzinie 2giej po południu.

* * *

* **Z opłatkiem**. Są pewne zwyczaje religijne, które tak się zrosły z życiem narodowem, tak potężną mają tradycję, tak silnie zespoliły się z nami, że mimo wszelkich klęsk, jakich doznaliśmy, wbrew wszystkim prądom wstrząsającym społeczeństwami, nie mogą uronić nic ze swej pierwotnej czystości. Do takich narodowo-religijnych zwyczajów należy obchód wilii Bożego narodzenia, zwyczaj najpoetyczniejszy ze wszystkich, najwięcej mający uroku, najbardziej do serc przemawiający. Czas zaciera powoli pewne charakterystyczne cechy narodów, z zewnątrz nadaje społeczeństwom pewien pokost kosmopolityczny, ale wewnątrz serca pozostają one takiemi jak były, co najlepiej ujawnia się w owych nielicznych już wprawdzie, ale potężnych duchem i uczuciem zwyczajach, które dochowały się aż do naszych czasów w dziewiczej czystości. Skoro pierwsza gwiazda zabłyśnie na niebie w wieczór wilijny, cały naród bez różnicy stanów i przekonań zrzuca z siebie szaty codzienne a przybiera świąteczne, zapomina trosk i czuje się jednym, wielkim, potężnym.

Wielcy i mali, bogacza i ubodzy, uczeni i prostaczkowie, wszyscy korząc się przed symbolem Betlejemskiej stajenki, wpatrzeni w złotą gwiazdkę oddechają szerzej i swobodniej, czują silniej, miłują goręcej. Życzenia płynące z serca (a mało jest takich, którzyby przy opłatku szczerze nie życzyli) wlewają otuchę w przyszłość, nieprzyjaciele przebaczają sobie winy, zapominając uraz doznanych, różnice stanów zacierają się chwilowo, bo wszyscy czują jak są mali wobec maleństwa w żłobku ułożonego. I następuje radość, radość serdeczna wśród wesołych, prostotą i głębokim uczuciem tchnących śpiewów w gronie rodzinnem, przy stole zasłanym siankiem, na którym zastawioną jest tradycyjna wieczerza. Czasem radość przerwie tęskne westchnienie za tymi, którzy nie mogą wziąć w niej udziału, bądź to przez śmierć porwani, bądź też odłączeni od swoich przez losy zawistne. Ale cóż pomoże się smucić? Myślmy lepiej o przyszłości, o poczciwych a wielkich ideach, które niby to dzieciątko Jezus wyrosną kiedyś z pieluszek i świat zbawią, o tem, aby nasze siły drobniejsze także zmężniały i spotężniały i stały się zdolne do wywalczenia nam zasłużonej, a lepszej niż obecna, przyszłości. A więc pełni wiary, rozanieleni nadzieją, miłością rozpłomienieni, zaśpiewajmy ochoczo: Hej kolęda, kolęda!..

Radując się jednak nie zapominajmy, że w każdej chwili i o każdej dobie ciężą na każdym Polaku obowiązki, o których mu zapominać nie wolno, że każda ochota powinna być u nas połączoną z czemś pożytecznem, że każda uroczystość u nas powinna nietylko nastrajać uczucia, ale budzić i czyny. Warszawski *Tygodnik ilustrowany*, a za nim w Galicji *Gazeta Krakowska* i *Ziarno* podniosły myśl, aby każda rodzina polska przy wieczerzy wigilijnej złożyła choćby najskromniejszy datek na pomnik Adama Mickiewicza. Myśl to piękna, która wszystkim do serca przemówić powinna. Czyż nie należy złożyć przy wigilii grosz na pomnik dla tego, który tak ukochał nasze narodowe tradycje i tak potężnem pieniem odzywał się do serc naszych, na pomnik tego, który w „Dziadach“ tak cudownie opisał wigilię Bożego narodzenia, obchodzoną przez uwięzionych naszych rodaków?

W Warszawie myśl ta przyjęła się, a nawet tegoroczny opłatek nazwany tam już został „opłatkiem Mickiewiczowskim“, w Krakowie cała młodzież gorąco tę myśl popiera, a nawet rozlepiono tam plakaty z napisem: „Pamiętajcie o pomniku Mickiewicza przy wigilii!“ mielibyśmy pozostać sami w tyle? Nie — toby było wstydem, byłoby plamą, nowym dowodem opieszałości i apatji... A więc kończąc głos nasz życzeniem wszelkiego dobra odzywamy się do naszych czytelników:

„Pamiętajcie przy wigilji o pomniku Mickiewicza!“

* * *

* **Mróz** zwolniał dzisiaj nieco — a niebo zaczyna się zlekka zachmurzać. Może więc jeszcze dziś pokryje ziemię zimowa sukienka, bez której jakoś niezwykle wyglądałaby „gwiazdka“ — i cała uroczystość wigilijna nie byłaby w pełnym swoim zwykłym uroku.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się we wtorek dnia 26. grudnia r. b. próba muzyczna tańców karnawałowych, muzyka 9. pułku Packenj. Bilety wstępu nabyć można w kancelarji kasyna miejskiego, a w dzień koncertu przy kasie. — Początek o godzinie 4. popołudniu.

* **Z kolei Karola Ludwika**. Na wniosek jeneralnego dyraktora kolei Karola Ludwika, postanowiła Rada zawiadowcza tejże kolei z Nowym Rokiem awansować przy dyrekcji ruchu i na przestrzeni 57 urzędników technicznych, 109 urzędników administracyjnych i 66 sług kolejowych, razem 232. Urzędnicy i słudzy nie objęci tym awansem, dostaną remunerację na kolendę.

* **Wigilia akademicka**. Wydział „Czytelni akademickiej“ postanowił w roku bież. wigilię Bożego Narodzenia uroczyście obchodzić. Odbędzie się ona w niedzielę o godzinie 5. popołudniu w lokalu Czytelni. Wydział poczytuje sobie za miły obowiązek jeszcze raz, tą drogą, zaprosić na nią wszystkich kolegów akademików.

* **Gwiazdka**. Na Zamarstynowie, gdzie utworzyła się dzielnica najuboższej ludności miasta, powstało z inicjatywy p. Nathana Eitelberga i nauczyciela Jana Łeszega a przy gorliwym współudziale pp. Jana Gorgona i Zenona Szymońskiego towarzystwo: „Bratnia pomoc naukowa“, która dzieci najuboższych ludzi zaopatruje w odzież i przybory naukowe. Towarzystwo zebrało już przeszło 250 złr., i dwa razy już rozdało potrzebującym. Wczoraj właśnie też rozdano dzieciom odzieży, obuwia i książek za 80 złr. W imieniu tej biednej dziatwy, garnącej się do nauki, składamy podziękowanie temu towarzystwu.

* **Liczne zażalenia** dochodzą nas, dlaczego uczniowie seminarjum nauczycielskiego dotychczas nie otrzymali stypendjów, choć już niektórzy mają przyznane. Kurs się kończy, a biedni młodzieńcy muszą się tak długo karmić tylko — nadzieją. Czy nie możnaby tej sprawy przyspieszyć?

* **Odczyt o wyprawie wiedeńskiej w roku 1683** będzie miał p. Teodor Kulczycki we wtorek o godzinie 6. wieczór w sali ratuszowej. Pan T. K. od dłuższego czasu zajmuje się badaniem źródeł, do tej wyprawy się odnoszących i niezawodnie publiczność licznie się zgromadzi, aby usłyszeć żywem a wymownem słowem jego opowiedzianą wyprawę ową i zdanie jego o zamierzonym w przyszłym roku obchodzie jej jubileuszowym w Wiedniu i w kraju.

* **Ignacy Domejko** ostatni z filomatów, cieszy się w Chili w Ameryce południowej dobrem zdrowiem. Liczy lat przeszło 80. Czterdzieści lat był profesorem, a 15 rektorem tamtejszego uniwersytetu. Obecnie zażądał uwolnienia z tej posady i otrzymał emeryturę; nie zaniechał jednak wykładów w uniwersytecie i prac w laboratorjum chemicznem.

* **Nieszczęśliwy wypadek** zakażenia krwi zdarzył się w Bolechowie: Bogaty mieszczanin, trudniący się garbarstwem, zauważał, że krowa jego jest bliską padnięcia. Nie zawiadomiwszy o tem władzy, oczekiwał rezultatu swych spostrzeżeń, i rzeczywiście w kilka godzin później zdejmował z niej skórę. Wypadek chciał, że garbarz miał na podbródku krostkę, dokuczającą mu w chwili operacji, i tąż samą ręką zdrapał ją. W kilka godzin później twarz nabrzękła i wymagała spiesznego ratunku. Przywołano cyrulika, który stwierdził przeziębienie, a fachowy lekarz ze Stryja dr. Link, przybył za późno. Nie czas już było wypalać. Gangrena rzuciła się na całe ciało i chory wkrótce skończył. Nie on jeden miał paść ofiarą nieostrożności. Córka i syn dostali także gangreny. Choroba jednak nie rozwinęła się jeszcze i dr. Link wypalił zakażone miejsca u syna na ręku, u córki nad wargami.

* **„Hołd pruski“** w Rzymie. *Czas* zamieszcza wyjątek z listu, pisanego z Rzymu przez osobę znającą się na sztuce: „Obraz Matejki nadszedł. Jest to nietylko arcydzieło, lecz arcydzieło między jego arcydziełami. Natychmiast go wystawiono, jak tylko nadszedł. Przed kilku dniami był wielki festyn w lokalu wystawy, na dole wieczerza dla 600 robotników, na górze bufet dla tych, co przewodniczą wystawie, a między nimi municypalność. Po toaście, który wzniósł burmistrz miasta, ks. Leopold Torlonia, zawołał on: „*Adesso andiamo in Polonia!*“ (Teraz chodźmy do Polski). Całe towarzystwo przeszło wtedy do sali, gdzie olbrzymie to dzieło odsłonięto, i wszyscy wpatrzyli się w nie z natężeniem, jedni w niemej, drudzy w głośnej adminiracji. Rozumie się, rozdano bilety znacznej liczbie faworyzowanych, tak, że w tej chwili wie już Rzym cały, iż posiada skarb nad skarbami, któremu nikt nie marzy nawet zaprzeczyć pierwszeństwa.“

* **Kolej arcyks. Albrechta** ustanawia w najbliższym czasie we Lwowie komitet dyrekcyjny z językiem polskim jako urzędowym w znoszeniu się z innemi władzami i urzędami, tudzież wewnętrznej administracji.

* **Opłatek krakowski.** W Krakowie porozlepiano po rogach wszystkich ulic plakaty z napisem „Pamiętajcie przy wilii o pomniku Mickiewicza“. Słychać, że składki zebrane w rodzinach zostaną złożone u prezydenta miasta, a następnie razem zebrane wniesione do komitetu pomnikowego, jako „opłatek krakowski na pomnik Mickiewicza“.

* **P. Jan Nepomucen (z Ponika) Gniewosz**, redaktor osławionych pism rewolwerowych *Sztandar* i *Strażnica polska*, skazany wczoraj został przez tutejszy sąd m. d. za obrazę czci p. Hilarego Jaworowskiego, korespondenta, na półtora miesiąca aresztu. Rozprawę prowadził p. adjunkt Soyka. Oskarżał adwokat dr. Gorecki, bronił p. Gniewosza p. Błażejowski. — Rozprawa była tajną.

P. Gniewosz ma jeszcze drugi proces. Oto na podstawie kronik p. Lama, prokuratorja wytoczyła mu proces o zbrodnię z §. 98 (wymuszenia — Erpressung). Przesłuchano już jako świadków pp. Lama, Wł. Podgórskiego, radcę Sawczyńskiego i Eug. Pfeiffera, poczem prokuratorja oddała sprawę sądowi karnemu. P. Gniewosz otrzymał już ze sądu karnego cytację.

* **Matejki stypendjum krajowe**, uchwalone na tegorocznym sejmie, obecnie już urzeczywistnionem zostało. Stosownie do wniosku i przedstawienia mistrza, Wydział krajowy rozdzielił stypendjum imienia Matejki w kwocie 1000 złr. na dwie części po 500 złr. rocznie dla dwóch uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Na wyraźne podobnież przedstawienie Matejki, Wydział krajowy nadał jedno z tych stypendjów o 500 złr. rocznie uczniowi szkoły kompozycyjnej Tadeuszowi Popielowi wyznania rz. kat., a drugie takież stypendjum uczniowi tejże szkoły kompozycyjnej Szymonowi Buchbinderowi, wyznania mojżeszowego. Oba powyższe stypendja wchodzą już w życie z d. 1. stycznia 1883 r.

* **Z Czytelni akademickiej** Wybory dokonane d. 17. i 19. b. m. w tem towarzystwie, powołały do wydziału następujących akademików. Przewodniczącym na r. 1882/83 został wybrany Stanisław Schnür-Pepłowski, zastępcą Konrad Olchowicz, bibliotekarzem Tadeusz Zadurowicz, podbibliotekarzem Wiktor Czermak, podskarbim Leon Dziubiński, sekretarzem Stanisław Błotnicki. Wydziałowymi: K. Czerny, M. Grek, T. Horodyski, M. Karcz, A. Lilien, Z. Lisiewicz, W. Madeyski, A. Peszke, A. Ploder, J. Wierzejski i K. Zdański. — Zastępcami wydziałowych: M. Ciewelski, A. Milski, K. Rodakowski, L. Szydłowski, J. Wierzbicki i S. Wolański.

Otrzymaliśmy wiadomość, że wydział nowo obrany zajął się bezzwłocznie urządzeniem wigilii akademickiej; zamiarowi temu przyklasnąć należy.

* **Incognito**. Podczas jednego z ostatnich przedstawień w teatrze, służba rozstawiona na korytarzach, uderzona była widokiem jakiegoś jegomości, który pragnąc widocznie zachować incognito i zasłoniwszy twarz futrem, pilnie zajęty był zwiedzaniem wszystkich pięter budynku, próbował klamek

BAZAR MARKIEWICZA

Pierwszy skład wyrobów krajowych we Lwowie, **plac Marjacki l. 10.** utrzymuje na składzie i poleca **domowego wyrobu z Korczyny, Dębowca i z Błażowej**

OBRUSY białe,

jakoteż i apreturowane po zł. 1 20, zł. 1 80, 2.40, 3 30, 5.50, 6.50 i 8.50 sztuka

Serwety białe i apreturowane po zł. 4, 4 40 4 80 i 5.80 tuzin

małe deserowe po zł. 1.80, 2 20 tuz.

RĘCZNIKI

cienkie, grubsze i grube po zł. 4 20, 4 80, 580, 6.50, 7.20 do zł. 9 tuzin.

Prześcieradła bez szwu

duże cienkie zł. 2 15, cieńsze zł. 2.50 szt.

Gotowe ścierecki, maglowniki, sienniki, płachty, wory zbożowe i wory na mąkę z płótna żaglowego.

Pościółki i kocyki na podłogę

z Kosowa, Jasienicy i Jaryczowa po 28, 35, 40 ct. i po zł. 1.30 i 1.50 metr.

Nowo urządzony handel

Płocien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE

poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1 75 2, 2 3, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1 45, 1.80, 3 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

39 4 1—6

G. Millesich w Tryeście.

wysyła w paczkach po $4^3/_4$ kilo za pobraniem pocztowem franco z cłem i frachsem.

			za kilo
Kawę Ceylon, natu.	od zł. 1.70	do 1.80
„ perłową praw.	„ 1.85	„ 1.95
„ „ II. wyb.	„ 1.60	„ 1.70
„ Cuba, grubo.ziar.	„ 1.65	„ 1.75
„ Jawa natur.	„ 1.35	„ 1.45
„ „ złotą	„ 1.45	„ 1.55
„ Santos wyborną	„ 1.20	„ 1.25
„ Rio	„ 1.15	„ 1.20

Cytryny 40 — 45 sztuk, lub **pomarańcze** 30—35 sztuk w koszykach o 5 kilo, złr. 1.80.

Kasztany najpiękn. 5 kilo zł. 1.80.

Dokładne cenniki o korzeniach, rodzynkach, migdałach, szafranie, czekoladzie, oliwie, ryżu, rybach morskich, świeżych owocach, jarzynach i różnych delikatesach gratis i franco. 3651 1—3

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.

Ang. Tschinkel Synowie

ces. król. dostawcy nadworni fabryki w **Schönfeld, Lobositz Lubianie, Wiedniu,** polecają swoje za wyborne uznane wyroby

czekolady

kandyzowane owoce

Kakao z oleju oczyszczone, **kompoty, kandyty,**

Proszek czekoladowy,

kawę figową.

SKŁAD we **Wiedniu:** Schwarzenbergerstr 8, **Pradze** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Mittelstr.

3471 12—?

Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadaje krwi siłę i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, lymfatyzm, skraca czas powrotu do zdrowia, etc.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Głów. wygrana 150.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 2. stycznia 1883,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej państwowej pożyczki kolejowej z roku 1858

129 milionów 239.200 złr.

Główne wygrane, a to: **200 000, 150.000, 50.000, 25 000, 20 000, 15 000, 10.000, 5.000, 2 000, 1 000, 500 zł. i 200 zł.** a. w. jako najmniejsza wygrana losu wyciągniętego.

Los na to ciągnienie, na którym wygrać można 150.000 złr. kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. za nadesłaniem gotówki w banknotach. 4317 1—4

Zlecenia przy dołączeniu należytości załatwiają się szybko i sumiennie no każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry i listę ciągnienia. Na każde zapytanie udziela się objaśnienie, a uczestnikowi wysyła się plan gry, tudzież po ciągnieniu wygraną należytość — Upraszam bezpośrednio i z zaufaniem udawać się do domu handlowego

J. Breycha, w Frankfurcie n. M

Najnowsze dla domu! ☛

Kto niedoznał nieprzyjemnych i uciążliwych skutków, które powstają przez nieznośne chwianie się sztućców stołowych lub wypadanie ostrzy.

Karol Dölcher, we Wiedniu,

VI. Gumpendorferstrasse 6.

poleca

gospodarskie sztućce stołowe,

którą to nowość każda gospodyni z uciechą powita. Te osadzone są w metalowych trzonkach nader mocno, przezco nigdy nie może nastąpić ani chwianie się ani wypadanie ostrzy.

☛ Prospekt. o cenach, próby trwałości i jakości itp. z ilustrowanemi opisami gratis i franco. 3573 2 2

R. DITMARA

we Wiedniu

ces. król.

kraj. uprz. fabryka lamp.

LAMPY SOLARNE

LAMPY NAFTOWE I PAJĄKI

w najobfitszym wyborze.

Sklad we Lwowie plac Marjacki

Fabryki we Wiedniu, Erdbergstr. 23., w Warszawie ulica Chłodna 41.

Składy we Wiedniu, Budapeszcie. Pradze, Tryeście, Berlinie, Monachowie, Medjolanie.

Znak fabryczny.

Najnowsze patent. ***szelki!***

Nader praktyczne! Wygodne! Eleganckie!

Dom Schönbaumsfeld Sohn we Wiedniu.

Nabywać może każdy handel hurtowny i znaczniejsze handle detajliczne aust węg. monarchii. 2731 3—17

Uprasza się dokładnie uważać na konstrukcję.

Hurtowny skład komisowy:

Johann Aicher, I., Judenplatz Nr. 2.

Komu przywrócenie własnego koloru włosów leży na sercu, niechaj z zaufaniem używa c. k. wyłącz. uprz

PURITAS

bowiem **to mleko odmładzające włosy,** jest jedynym nieszkodliwym środkiem, czego o wielu angielskich i francuskich tynkturach po wiedzieć niemożna. — Lipski dziennik „Tageblatt" umieszcza ogłoszenie, pojające rozmaite preparaty, których szkodliwość spra dziło dochodzenie chemiczne i przytacza pomiędzy innemi: **Rosetters Hair Restorer. Miss A. Allens Hair-Restorer. Marquarda roślinny balsam na włosy, New-Hair-Restorer,** W. Thompsona Eau de Fées i t. p. I pomimo to utrzymują te środki na składzie i an le perfum.

Moja c. k. n „Puritas" nie zawiera żadnych szkodliwych ingredjencyj, za co przyjmuję na się gwarancję. Cena **2 zł.**

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38*

Składy we Lwowie: w apt Zygm. Rucker, Piotr Mikolasch; *w Krakowie:* Konst. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórski i Leon Gartner apt. pod węgierską koroną; *w Stanisławowie:* w pt. u F. Stechera i Macury; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski aptekarz; *w Śniatynie:* T. Niemczewski apt.

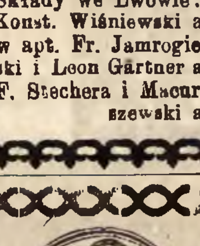

Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. *Wilhelm Wagner*
członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadanie włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi moją pochwałę, a wynalazcy najgoretsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. *Kinsky*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad, d. 18. sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy

Wiedeń. *Andrassy.*

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 3512 2 ?

Orzeczenie

najznakomitszych dzienników europejskich o

ulepszonym Hektografie,

tudzież o

sekretarzyku na listy,

skrypt i faktury.

Hektograf jest bezwzględnie najlepszym a zarazem najtańszym aparatem do pomnażania, za pomocą którego na drodze suchej z jednego oryginału pisma, rysunku, portretu, nut w przeciągu 15 minut 80 — 100 kopii jednocześnie w różnych kolorach atramentu odcisnąć można.

Masę tak dalece wydoskonalono, że z niej negatywę tak łatwo zmazać można jak kredę z tablicy, a nowy atrament dostarcza dokładne odciski czarno. Dla urzędów i kancelaryj jest on dokładnym, łatwym do zastosowania, bezuaganuym i tanim aparatem do pomnażania, zrobione za pomocą hektografa odciski, wysyłają urzęda pocztowe po zniżonych opłatach porta, również jak inne druki. Sekretarzyk (Facturen-Ordner), zwany przyjacielem każdego porządek miłującego, jest niemniej potrzebnym jak hektograf, albowiem za pomocą tegoż natychmiast wszelkie pisma w porządku alfabetycznym, ułożyć można, nie potrzebując poprzód opisania. Te niezbędne przedmioty poleca jak najlepiej znana firma **Józefa Lewatus** Wiedeń, I, Babenbergerstrasse, 9.

Skład we LWOWIE: u **Seyfarth & Dydyński przy placu Marjackim;** w Krakowie: w handlu papieru Henryka Żychonia. 3591 2—6

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów 3478 21- 24

Ulepszona

lampa światła magnetycznego

świecąca bez materjału palnego i bez płomienia.

Do użytku w stodołach magazynach prochu, w składach nafty i spirytusu, w kopalniach węgla lub w innych przestrzeniach łatwo się zapalających, także w sypialniach i t. p. skonstruowaliśmy paraboliczno-wydrążoną przez się świecącą lampę, która wyklucza wszelkie niebezpieczeństwo ognia lub eksplozji. Lampa światła magnetycznego promienieje w ciemności, i wystarcza zupełnie do grubszych robót. Co się tyczy wydatności światła najmniej na 10 lat przyjmujemy wyraźną gwarancję. Lampa światła magnetycznego nie da się stłuc. i da się użyć tak do postawienia, powieszenia, tudzież jako latarnia, i jest w 4 wielkościach w zapasie:

Nr. 1. okrągła 34 cntm.	średnicy	m. 7.50	= zł. 4.50	= frank.	9.40
„ 2. „ 40	„	„ 1 .05	= „ 6.20	= „	13. –
„ 3. „ 50	„	„ 14.—	= „ 8.25	= „	17.50
„ 4. „ 100	„	„ 40.	— „ 23 50	— „	50.

Im większa lampa, tem większe światło. Z uprzedniem nadesłaniem należytości wysyła podpisana fabryka pocztą. 3647 1—6

Fabryka potrzeb technicznych

Teichmann & Cmp,

w Berlinie, S. O., Oranienstr., 182.

Brylantowy krochmal połyskujący

wyrobu

Fryca Schulza jun. w Lipsku,

zagwarant. co do substancyj nieszkodliwych.

Ten dotąd nieprzewyższony krochmal okazał się nader praktycznym; zawiera w sobie wszystkie dobre substancje w najrzetelniejszym stosunku tak dalece, że użycie zawsze jest pewnem i łatwem. Ażeby się przed wielu naśladownictwami ochronić, należy baczyć zawsze na powyższy znak fabryczny, którym opatrzony jest każdy pakiet. Cena pakietu 14 ct. — Do nabycia prawie we wszystkich handlach towarów kolonialnych, drogeriach i handlach mydła

---

Ciągnienie 2. stycznia

PROMESY

na

losy komunalne	losy kredytowe
po 2 zł. 50 ct. i stempel.	po 4 zł. 50 ct. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 50 ct. i stempel

☛ Główna wygrana ***350.000 złr.*** ☚

Wechslergeschäft der Administration des

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 15 **MERCUR** Ch. Cohn Wollzeile 10 i 15.

Dotąd nieprzewyższone ☚

w swych skutkach leczniczych

na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

które używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinnomineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów, oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom [tuberkułom], kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu i w Lipsku, poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana Dr. **K. Czuberki** we Wiedniu, Kohlmarkt Nr 8. specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny:	Aparat inhalacyjny ulepszony	. . . .	8 złr. 50
	Preparaty balsamiczno-roślinne] na 10 podwój.	. . . .	1 złr. —
	„ mineralne] wdychań	. . . . .	1 złr. —
	Broszura trzecia poprawne wydanie	. . . . .	— „ 50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany za przekazem pocztowym lub za zaliczką włącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,**
apt. w Wiener Neustadt.

Orobic (Dalmacja) 10. maja 1881.

Wielmożny Panie! Działalność pańskich preparatów wydała w mojem cierpieniu najlepszy skutek i mam nadzieję, że będąc obecnie przesiedlonym z okolic górskich w pobliże morza odzyskam najzupełniej moją dawną rzeźwość po wyżyciu 10 podwójnych inhalacji. Z poważaniem

Karol Gulin, c. k. jenerał major.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.** 4209 1—12

Der Bazar

Illustrirte Damenzeitung.

29. Jahrgang. Preis vierteljährlich für 12 reich illustrirte Nummern incl. der

colorirten Modenbilder

2— Mark (in Oesterreich nach Cours)

Bestellungen auf diese beliebte und weltverbreitete Modenzeitung nehmen alle Buchhandlungen und Postämter entgegen.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% LISTY hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

☛ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3748 11 ?

Wielka wyprzedaż

belgijskiej broni.

Z powodu odebrania olbrzymiego składu najlepszych belgijskich rewolwerów, pistoletów i strzelb z damasceńskimi lufkami, udało się nam, najlepszą broń i najrzetelniejszej konstrukcji, sprzedawać po niebywałych tanich cenach.

Słuchajcie, patrzcie i zdumiewajcie:

Elegancki rewolwer, 6 strzałowy, z najlepszą lufką damasceńską, z osadem z drzewa hebanowego, z odpowiednią szkatułką do 1 egz. rewolwer wielkości 7 milim. 3 zł. 90 ct., na 9 milim. 4 zł. 90 ct na 12 milim. 5 zł. 90 ct.

Rewolwery buldogi do kieszeni kamizelkowej 6 zł. 50 ct. kompletny.

Centralnie bijące rewolwery patentowane, krótkiego systemu, 7 milim. wielkości, 4 zł. 90 ct., 9 m l. 5 zł. 90 ct., 12 milim. 6 zł. 90 ct. — Te same z najwykwintniejszą rzeźbą, wykładane złotem i srebrem zł. 12, 14, 16, 18. 20 zł.

Rewolwery miniaturowe dla pań 6 zł. 50 ct

Ceny rozumieć należy **z futerałem skórzanym i odpowiedniemi patronami.**

Tercerole damastowe i gwintowane z przyrządem do lania kul: tercerola z lufką 1 zł., tercerola z dwoma lufkami 2 zł., najlepsza tercerola, elegancko zrobiona, krótka z jedną lufką 2 zł. 60 ct., z 2 lufkami 3 zł. 80 ct.

Strzelby do polowania eleganckie, o jednej luf e zł. 6.50, 9.50, 10.50, 18, z 2 lufkami 3 zł 80 ct.

Strzelby lefoszówki po zł. 24, 30, 40 zł. najlepsze.

Strzelby bolcówki po zł. 5, 6, 7, 8, 9, 10 zł.

W ogóle każdy gatunek przyborów myśliwskich, jak długo zapas wystarczy jest do nabycia.

Landwirthschaftliche Abtheilung **Haus Rix**
we WIEDNIU, Praterstrasse 16. 3562 1 3

Galic. Bank kredytowy.

W celu zaopatrzenia naszych kopalń wosku ziemnego w **Borysławiu** w potrzebny w roku 1883 materjał drzewny, rozpisujemy w drodze ofert

DOSTAWĘ

1) około 90.000 metrów bieżących drzewa jodłowego w całych klocach wraz z korą dostarczyć się mającego,
2) „ 48.000 metrów bieżących tak zwanych Wandhölzer (klców 12-calowych na wpół przerzniętych),
„ 15.000 metrów bieżących brusów jodł. grub. 80 m|m.
„ 4 000 „ „ „ „ „ 118 m|m.
„ 37 500 sztuk tarcic jodłowych różnej grubości,
„ 500 „ oszwarów jodłowych
3) „ 6.000 metrów bieżących kloców jodłowych obrobionych $^{18}/_{21}$ ctm.,
4) „ 1.600 metrów sześciennych drzewa opał. bukowego.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materjał drzewny dla kopalń Borysławskich" należy wnieść najdalej do dnia 28. grudnia r. b. godziny 12tej w południe do dyrekcji Galicyjskiego Banku Kredytowego we Lwowie ul. Jagiellońska 3, — równocześnie zaś, jednak oddzielnie, złożyć w kasie Galicyjskiego Banku kredytowego, wadjum w wysokości 10 prc. wartości oferowanych materjałów.

Oferty mogą być wniesione na wszystkie pozycje razem, lub każdą oddzielnie.

Szczegółowe wykazy dostawić się mających materjałów, tudzież warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach Galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, lub w zarządzie kopalń bankowych w Borysławiu.

Lwów, dnia 12. grudnia 1882.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony. 3752 1—?

Skład fabryczny maszyn

E. Munk, **we Wiedniu, III. Reisnerstrasse 36.**

Pompy do wszelkich celów i do każdej czynności do ruchu ręcznego, transmisyjnego i bezpośrednio parowego.

Dośrodkowe z silnem ciśnieniem wentylatory (Centrifugal-Hochdruck-Ventilatoren) i miechy śrubowe dla kuźni kowalskiej i pieców szmelcerskich.

Dośrodkowe ekshaustory do wysysania kurzu, gazu węglowego i pary wodnej z przestrzeni fabrycznych i aparatów.

Wentylatory używane w kopalniach, kompresory powietrza, maszyny do wiercenia pokładów kamiennych i węglowych

Wentylatory pokojowe używane w publicznych miejscach, w fabrykach i mieszkaniach, lokalnościach biurowych stajniach i wychodkach.

Aparaty do chwytania sadzy i iskier i nasady kominowe (niedźwiedzie) dla kominów przy lokomobilach i fabrykach, kominy domowe i kuchenne.

Najlepsza pompa do wina, także piwa, spirytusu, nafty, zacieru octowego i melasowego.

Maszyny do robienia cegieł, rury do prowadzenia gazu, wody i pary, zatyczki z gumi, asbesto i ołowiu, węże konopiane i kauczukowe, skład metalu, szczotek do czyszczenia rur i naczynia do nalewania oleju. 3675 1—8

Prospekty gratis i franco.

Racjonalnym i doświadczonym środkiem leczącym

dla

cierpiących na płuca,

bladaczkę, niedokrewność,

przeciw **tuberkulom** (suchotom) w pierwszych okresach, **zapalnym i chronicznym katarom płucowym,** wszelkiego rodzaju **kaszlowi, kokluszowi, chrypce, duszności, zaflegmieniu,** dalej dla **skrofulicznych, rachitycznych i rekonwalescentów** jest

syrop żelazisto-wapienny

profesora **Juljusza Herbabny** we Wiedniu.

SKUTKI: **dobry apetyt, spokojny sen, wzmagające się tworzenie krwi i kości, zwolnienie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, ubywanie nocnych potów, ospałości, przybywanie ogólnych sił, powolne zasklepienie (uleczenie) tuberkułów.**

Pisma uznania.

Do pana Juljusza Herbabny, aptekarza w Wiedniu.

Ponieważ pański wapienno-żelazisty syrop oddaje mi dobre usługi, albowiem za pomocą tegoż użycia odzyskałem **zupełne zdrowie,** upraszam o przysłanie mi jeszcze trzech flaszek do dodatkowej kuracji.

Gr. Steurowitz, p. Auspitz, d. 18. marca 188?

Jakób Dollansky, radny gminy.

Czuję się być powodowanym wyrazić panu szczególną podziękę moją za pański w skutkach zbawienny **syrop żelazisty z podfosforanu wapna** który zażywała moja żona, *opuszczona przez kilku lekarzy jako nieuleczona.* Ku zdziwieniu wyzdrowiała moja żona. zażywa jednak ten wyborny syrop czasowo, gdyż tenże przysparza apetytu a przytem w przeciągu ośm tygodni przybyło jej na wadze $4^1/_4$ kilo. Polecam to pańskie wyborne lekarstwo każdemu.

Josefsthal (Czechy) 2?. lutego 1882 **Herman Jäckel.**

Cena flakonu 1 zł. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Do każdej flaszki dodana jest **broszura dr. Schweizera,** zawierająca w sobie dokładne pouczenie i wiele świadectw.

☛ Upraszamy żądać wyraźnie **„Kalk-Eisen Syrop" Jul. Herbabny** i baczyć na powyższą urzędownie zaprotokołowaną **markę ochronną,** która znajduje się na każdej flaszce. ☚

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie:* w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie:* Ernest Stockmar apt.; w *Białej:* Józ. Kolassa, E. Keller; w *Brzeżanach:* Jul. Hausberg; w *Borszczowie:* M. Niemczewski; w *Czerniowcach:* u Golichowskiego; w *Drohobyczu:* L. Dobrzańiecki apt.; w *Gurahumora:* E. Botezat; w *Jarosławiu:* J. Rohm; w *Kimpolung:* F. Fritsch; w *Kołomyi:* J. Sidorowicz; w *Krynicy:* H. Nitribit; w *Milówce:* M. Quirini; w *Mielcu:* A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach:* D. Schneider; w *Radowcu:* J. Rosignon; w *Radymnie:* A. Karpiński; w *Sadagórze:* Rabinowicz; w *Śniatynie:* F. Niemczewski; w *Suczawie:* Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni:* K. Włodzimirski; w *Stanisławowie:* A. Beila apt.; *w Samborze* Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach:* J. Riedl; w *Żółkwi:* w s. k. apt. obw. A. Dadlec.

Dr. Hartmanna

AUXILIUM

najlepiej utwierdzony środek leczniczy przeciw

rzerzączce u mężczyzn i upławom u kobiet,

ściśle podług medycznych przepisów sporządzony preparat, — leczy **bez wst- y i wana i bołów**, nie pozostawiając po sobie **skutków**, świeżo powstałe i nawet bardzo **zastarzałe gruntownie** i stosunkowo **szybko**. Należy wyraźnie żądać dr. HARTMANNA „Auxilium" dla panów lub kobiet. Takowe jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do jednorazowej konsultacji w zakładzie p. dr. Hartmanna i we wszystkich znaczniejszych aptekach do nabycia po cenie 2 złr. 50 ct. 3548 4—?

Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY**, apteka „zum goldenen Hirschen" **Kohlmarkt 11** we Wiedniu.

NB. P. dr. Hartmann ordynuje od godz. 9 2 i od 4 6 w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kiłowych i wrzodów. Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarium mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Seilergasse nr. 11 (jedenaście).

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.

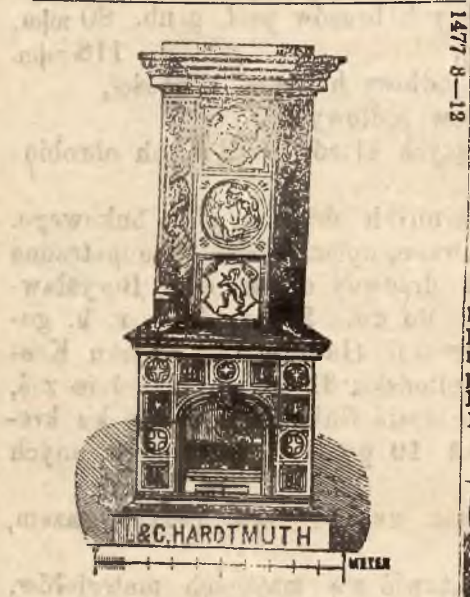

Nieustająca wystawa

pieców porcelanowych

we Lwowie,

ulica Akademicka, liczba 3.

Wstęp wolny.

L. & C. Hardtmuth.

Sprawozdanie lecznicze

rzadkiego rodzaju

z dnia 1. września 1882 o cudownem wyleczeniu za pomocą „Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego (takowe pomogło już wielu tam, gdzie inne użyte środki były bezskuteczne) i słodowej czekolady zdrowia, skoncentrowanych cukierków słodowych z ekstraktu słodowego w niebieskim papierze, które to środki odszczególnione zostały przez cesarzów i królów z powodu ich doskonałości. 3588 1—14

Do c. k. dostawcy nadwor. p. **Jana Hoffa**, król. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wys. orderów pruskich i niemieckich, i wyłącznego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadw. wielu książąt Europy, we Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 2. Kantor i skład fabryczny: Graben, Bräunerst. 8.

Wielmożny Panie!

W dowód prawdy donoszę panu o sile leczniczej pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i pańskiej czekolady słodowej co następuje. Moja matka, która od wielu lat cierpiała na bezsilność, a przytem cierpiała na żołądek i piersi używając 7½ miesiąca codziennie trzy razy pańskie piwo, a codziennie rano i wieczór filiżankę czekolady słodowej, przyszła do zdrowia tak dalece że mając 78 lat, prowadzi gospodarstwo. Przyszlij mi pan łaskawie znowu piwa słodowego 58 flaszek i 10 flakonów, a 5½ kilo czekolady słodowej i cukierków słodowych w papierze niebieskim. — Niechaj Bóg zachowa pana przy zdrowiu dla cierpiącej ludzkości.

Zawsze panu wdzięczny

S. Radolinsky,

prezes. obwodu w Chebie,

dnia 1. września 1882.

Cesarskie, królewskie i książęce wysokie zdania o Jana Hoffa preparatach słodowych.

Wilhelm I. cesarz Niemiec: Pański piękny ekstrakt słodowy. Franciszek Józef I. cesarz Austrji: Chętnie panu oszczególniam. Król Saksonii: Błogoczynnie dla mojej matki. Król Danii: Przekonano się o zbawiennej sile leczniczej. Wielki książę Meklenburg-Szwerin: Moje uznanie. Mniej jak za 2 zł. nie wysyła się.

Główny skład we Lwowie: Z. Rucker J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptek., Karol Bałłaban handel. *Biała*: Zabystrzan apt. *Brody*: wszystkie apteki. *Bochnia*: Michnik *Budzanów*: Jasiński. *Czerniowce*: J. Golichowski, Gracia Tabakar, Ignacy Schnirch. *Drohobycz*: T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki, *Gródek* Zipius, *Jarosław*: J. Rhem apt., S. Eitenberg, Wisłocki apt. *Jasło*: T. W. Barglewicz apt., *Kołomyja*: Jan Sidorowicz. *Kraków*: Jan Janiga, J. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stokmar, Wiśniewski apt. *Nowy Sącz*: J. Grossbrad i apteki. *Przemyśl*: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. *Rzeszów*: A. Karpiński apt w Rynku, Schaitter & Comp., Neugebauer. *Sambor*: K. Maresch, Aleksiewicz apt. *Sanok*: Hochdorf, Józ. Rynczarski. *Stanisławów*: Jan Macura i Albin Amirowicz aptekarz i Kalman Jonasz. *Stryj*: D. J. Nussenblatt & Cmp., obie apteki. *Suczawa*: Ed. Liszka apt.; *Tarnopol*: wszystkie apteki. Tarnów: W. Müldner. *Żurawno*: Tomaszewski apt.

W zażywaniu przyjemnym, lekko i bez boleści działającym **środkiem rozwalniającym**, zalecającym się szczególnie cierpiącym na **hemoroidy**, dalej **paniom i dzieciom**, są z indyjskiego owocu tamaryndowego w **laboratorjum G. Hella** starannie sporządzone

Pastylki tamaryndowe,

które w swej skuteczności równają się bezwzględnie francuskim preparatom, a przytem mają tę korzyść, że są znacznie tańsze.

Cena pudełka 75 ct. a. w.

Pastylki tamaryndowe G. Hella sprawiają w przeciwstawieniu do drastycznych pigułek tego rodzaju, naturalne rozmiękczenie zawartości w kanale odchodowym, nie sprawiają żadnych boleści i są na **zatwardzenie** i wszystkie ztąd pochodzące **cierpienia** wybornym środkiem.

Na sporządzenie **napoju orzeźwiającego** przeciw kongestiom, migrenie, nudnościom, przeciw wszystkim z wyższą temperaturą i febrą połączonym chorobom i jako przyjemnie rozpuszczający środek, służy w krajach południowych ulubiony

Ekstrakt tamaryndowy,

który w flakonach po 75 ct. sprzedaje się.

Hella preparaty tamaryndowe są rzetelnie i troskliwie sporządzonym środkiem lekarskim, które prawdziwe do nabycia są w następujących składach; we LWOWIE w aptece P. Mikolascha i Zygm. Ruckera; w KRAKOWIE u E. Stockmara i K. Wiszniewskiego. 8491 2 24

Szkoła śpiewu

p. Praunowej.

Z dniem 1. stycznia 1883 r. rozpoczyna ćwiczenia choralne dla dam w lokalu naukowym pani Marja Praun. Wymaga się dostatecznych muzykalnych wiadomości.

Ćwiczenia odbywać się będą raz na tydzień a to bezpłatnie. Zapisać się można codziennie pomiędzy 2. a 3. godz. popołudniu u pani Marji Praun (I. piętro ratusz.)

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 2017 32—?

1477 8—12

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redycza; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewika; w **Brodach** w apt. pp. M. Kullak Franzosa.

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Losy lublańskie.

Główna wygrana zł. 30000, 20000 15000 itd.

najniższa wygrana 30 zł.

Najbliższe ciągnienie d. 2. stycznia 1883.

Losy na spłaty ratalne

z zadatkiem 5 zł. i dalszymi czterema kwartalnymi ratami po 5 zł.

Oryginalne losy po 24 zł. 3505 2—4

do nabycia

Wiener Bank-Gesellschaft we Wiedniu

i we wszystkich większych bankach i kantorach wymiany.

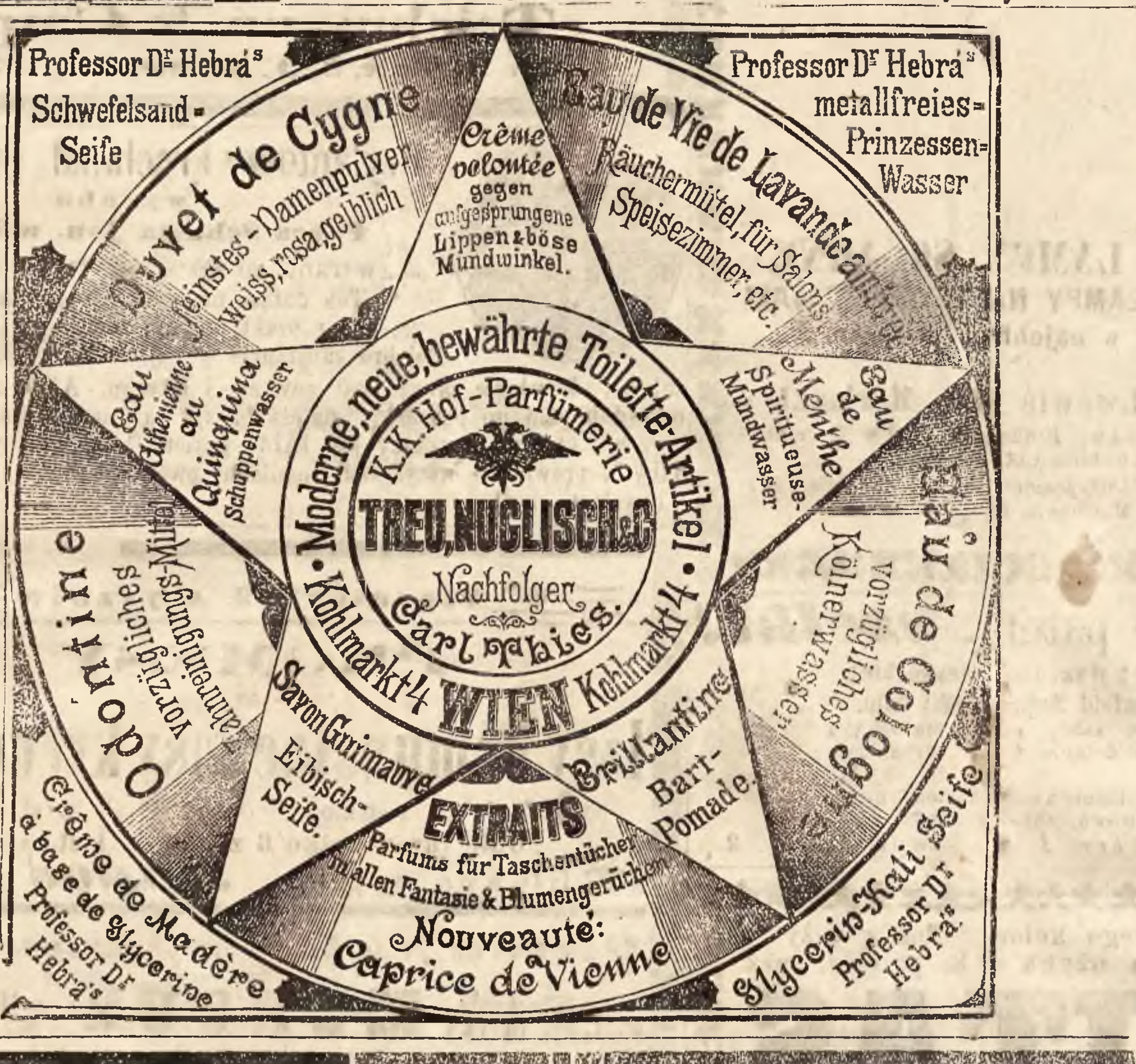

W. GRABIŃSKI

zegarmistrz,

przy ul. Halickiej, l. 18, we Lwowie,

poleca swój założony w **roku 1823**

Magazyn zegarków genewskich,

zegarów ściennych,

podróżnych, regulatorów, budzików, zegarów kominkowych, marmurowych i bronzowych (cuivre polie) oraz jedyny na Galicję Skład zegarków fabryki

Patek Philippe i Spł. w Genewie,

Zamówienia z prowincji, oraz naprawy uskutecznia z największą dokładnością i gwarancją. 4182 1—8

NEUSTEIN'S verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN DER HEIL. ELISABETH

Przed wszystkiemi tym podobnemi preparatami mają pierwszeństwo, albowiem nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancyj, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

ZATWARDZENIE

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają. Pigułki te zostały odszczególnione pochwalnem świadectwem **radcy dworu profesora Pitha.**

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 złr. 8678 1—15

Przestroga. Każde pudełko na którem nie znajduje się firma „Apotheke zum heiligen Leopold" a na stronie odwrotnej marka ochronna jest falsyfikatem, przed kupnem których się ostrzega. Należy się pilnować, czy nie kupuje się zły, nieskutkujący lub nawet szkodliwy preparat. Należy żądać wyraźnie „Neusteins Elisabeth-Pillen" te bowiem na obwinięciu opatrzone są ubocznym podpisem.

Philipp Neustein Apotheker

Główny skład we Wiedniu: „Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse.

Skład we Lwowie u Z. Ruckera apt., i J. Beisera apt.

Ważne

dla cierpiących na gościec!

„Neuroxylin."

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny** we Wiedniu

Ekstrakt roślinny

dotąd nieprzewyższony w swej skuteczności przeciw wszelkim objawom

gośćca i reumatyzmu, cierpieniom nerwowym,

a to: przeciw *bolom w twarzy, migrenie, w biodrach* (Ischias), *rwaniu w uszach, reumat. bolu zębów, bolom w krzyżach i stawach, kurczom, powszechnemu osłabieniu drzeniu, sztywności członków* w skutek długich marszów lub podeszłego wieku, bolom *w zagojonych ranach, porażeniom* i t. p.

Pisma uznania.

Do pana *Juljusza Herbabny, aptekarza we Wiedniu.*

Upraszam ponownie o przysłanie mi flaszeczki Neuroxylin (opakowanej różowo), za co należytość pocztą przekazuję. Przyjm pan zarazem moje podziękowanie za ten **cudowny środek**, który nietylko bole mi usunął, lecz dwom innym osobom przyniósł pomoc, które do dzisiaj są zdrowe. Polecam ten środek najusilniej.

Mauttausen n. Dunajem 2. lipca 1881. *Jan Lesetizky,* c. k. nadstrażnik skarbowy.

Neuroxylin *używa się do wcierania.* **Flakon** [zielono opakowany] **1 złr.**, *mocniejszy gatunek* [różowo opak. przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi*] **1 zł. 20 ct.**, pocztą 20 ct. za opakowanie.

Każdy flakon jako znak prawdziwości opatrzony jest powyższym znakiem ochronnym, urzędownie protokołowanym.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we **Wiedniu**, „Apotheke zur Barmherzigkeit"

Juljusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.; w *Białej*: Józ. Kolassa, E Keller; w *Brzeżanach*: Jul. Hausberg; w *Borszczowie*: M Niemczewski; w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Drohobyczu*: L. Dobrzaniecki apt.; w *Gurahumora*: E. Botezat; w *Jarosławiu*: J. Rohm; w *Kimpolung*: F. Fritsch; w *Kołomyi*: J. Sidorowicz; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Radowcu*: J. Rosignon; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczewski; w *Suczawie*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: K. Włodzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila apt.; *w Samborze* Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach*: J. Riedl; w *Żółkwi*: w s. k. apt. obw. A. Dadlec.

Apteka pod „Gwiazdą" Piotra Mikolascha *we Lwowie* poleca:

Olej rybi z miętusa

świeży, niezczyszczony i niczem niezaprawiany dla tego najskuteczniejszy dla dzieci skrofulicznych i na piersi cierpiących. Flaszka 80 ct.

Kawa homeopatyczna

DR. LUTZEGO

w paczkach ¼, ½ i ¹/₁ funtowych, funt 60 ct.

KAWA ŻOŁĘDZIOWA

Najlepszy surrogat kawy prawdziwej, zdrowy i pożywny napój dająca, pakiet 10 ct.

CZEKOLADA HOMEOPATYCZNA

doskonałej jakości bez przypraw cała paczka 1 zł. 58 ct., pół paczki 75 ct.

Kakao w proszku odtłuszczony całe pudełko 70 ct., pół pudełka 40 ct.

Mleko zgęszczone szwajcarskie

znakomity środek pożywny dla dzieci puszka 55 ct.

Nestle'go proszek dla dzieci

zastępuje całkowicie pokarm matczyn puszka 90 ct.

EKSTRAKT MIĘSNY LIEBIG'A

w gospodarstwie do sporządzania dobrego silnego rosołu niezbędny, w puszkach po ct. 85, zł. 1.55, złr. 2.75 i 5.30.

TAPIOCA P. GROULT

Bardzo pożywną zupę dająca paczka 70 ct.

Extrakta słodowe

z różnych fabryk np. Scheringa, Liebego, Löflunda czysty i z różnemi dodatkami jak chininą, olejem rybim, wapnem, żelazem po 60, 90 ct. i 1 złr.

Woda do ócz

ROMERSHAUSENA

flaszka zł. 1.80.

Morasa płyn wzmacniający włosy

pół flaszki 80 ct., cała 1 zł. 20 ct.

Dr. KAROLA MIKOLASCHA

Hiszpańskie wina lecznicze

uznane za wyborne i świadectwami Wnych prof. i doktorów: Biesiadeckiego, Brauna von Fernwald, Spaetha, Drasche'go, Lorinsera, Korzyńskiego, Widmana, Edw. Sawickiego, Ziembickiego, Strzeleckiego, Wolana, Załęzieckiego, Stocklowa i Macieja Jakubowskiego wyszczególnione przez profesora chemii dr. Radziszowskiego chemicznie badane i jako znakomite uznane:

Hiszpańskie wino chinowe

ku wzmocnieniu

Hiszpańskie wino chinowo-żelaziste

przeciw zubożeniu krwi i nerwowym chorobom.

HISZPAŃSKIE

wino pepsynowe

przeciw upośledzeniu trawienia.

HISZPAŃSKIE

WINO PEPTONOWE

przeciw wynędznieniu w słabościach uporczywych, pokarm wprost w krew przechodzący.

Hiszpańskie

WINO RUMBARBAROWE

przeciw katarom żołądka i kiszek.

ćwierć litrowa butelka 1 zł. 50 ct.

Toż samo przez wyżej wymienionych profesorów i lekarzy za najlepsze uznane

Dla chorych i rekonwalescentów:

KONIAK GRANDE CHAMPAGNE

ćwierć litrowa buteika 1 zł. 80 ct.

WINO TOKAJSKIE STARE

ćwierć litr. butelka 2 zł. 50 ct.

WINO MALAGA stare

ćwierć litr. butelka 1 zł. 20 ct.

Wino hiszpańskie dla rekonwalescentów

ćwierć litr butelka 1 zł.

PLASTER na NAGNIOTKI Boxbergera

zwitek 35 ct.

Krowianka zawsze świeża

szkiełko 1 zł. 20 ct.

Cukierki słodowe własne i

CUKIERKI MCHOWE

przeciw kaszlowi, chrypkom i bolom gardła.

Pigułki antikataralne

Dr. VOSSA

pudełko 70 centów.

Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA

para pudełek zł. 1 50 i 3.50.

Prawdziwy SYRUP PAGLIANO

flaszka 1 zł

PROSZKI SEIDLICKIE

własnego wyrobu żadnym innym nieustępujące co do skutku. pudełko 1 zł.

WÓDKA FRANCUZKA z BORDEAUX

sprowadzana i tu do flaszek napełniana czysta ½ flaszki 60 ct., ¹/₁ flaszka 1 zł., z solą według przepisu W. Lee ½ flaszki 70 ct. cała flaszka zł. 1.20.

Woda salicylowa i proszek salicylowy

do ust, najlepsze środki do konserwowania zębów i przeciw nieprzyjemnej woni z ust, flaszka wody 60 ct., pudełko proszku 30 ct. i 1 zł.

POMADA ALKALOID

najlepsza pomada do włosów, wzmacniająca porost i wstrzymująca wypadanie włosów słoik 60 ct.

WODA KOLOŃSKA

własnego wyrobu wyśmienita po 50 ct. i 1 zł. J. M. Farny o połowę mniejsze flaszki 50 ct. i 1 zł.

PARFUMY francuskie

własnego napełnienia,

PUDER francuski prawdziwy

i własnego wyrobu.

Płyn na odmrożenia własnego wyrobu,

Ocet desinfekcyjny własnego wyrobu,

Godziembina Maliszewskiego

przeciw reumatyzmowi i gośćcowi.

WODA DO UST ANATERYNOWA

własnego wyrobu flaszka 40 ct.

Olejek z sosny Pinus Pumilio

do rozpylania w powietrzu flaszeczka 80 ct.

Glycerynowe wyroby Sarg'a

różne mydła, kremy glyceryn. i czysta gliceryna.

Oprócz wymienionych mnóstwo innych środków leczniczych, przyrządów chirurgicznych i materjałów.

WINA MOJE LECZNICZE I NAPOJE dla chorych i rekonwalescentów znajdują się na składzie we wszystkich aptekach renomowanych Galicji i Krakowa, tudzież we wszystkich krajach koronnych.

LOSY CZERWONEGO KRZYŻA

Pierwsze ciągnienie już dnia 2. stycznia!

Roczne trzy ciągnienia.	***Główna wygrana***	2. stycznia, 1. maja, 1. września.

zł. 200.000 wal. austr.

Najniższa wygrana 12 zł. podnosi się do 20 zł.

Oryginalne losy ściśle podług urzędowego kursu codziennego,

Pojedyncze losy na spłaty w 5 kwartalnych ratach po 3 złr.

Natychmiastowe prawo do gry już w pierwszem ciągnieniu dnia 2. stycznia.

Wechslergeschäft der Administration des

Wiedeń Stefansplatz 9. **„MERCUR"** Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej"